OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM

KURJER ZACHODNI »ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XIX. SOSNOWIEC, ŚRODA, 22 SIERPNIA 1928 ROKU. Nr. 231.

Prenumerata miesięczna Zł. 3.50. Konto czekowe P. K. O. — Warszawa — 61.553. Cena egzemplarza 20 groszy.

Premjer litewski Waldemaras rozbił rokowania polsko-litewskie.

W OBECNEJ SYTUACJI GŁOS MA LIGA NARODÓW.

Warszawa, 21.8. (Tel. wł.) O godzinie 10-ej wieczorem przyjechał z Kowna, drogą na Królewiec radca Szumlakowski i zaraz po przyjeździe udał się do ministra Zaleskiego, aby przedstawić wyniki rozmowy z premjerem litewskim Waldemarasem, któremu wręczył notę Rządu polskiego.

Jak się okazuje, Waldemaras uchylił się od udzielenia odpowiedzi w sprawie oznaczenia miejsca i czasu odbycia konferencji porozumiewawczej z delegacją polską. Miejsce spotkania w Genewie wykluczył całkowicie.

W ten sposób Waldemaras nie przyjął żadnej propozycji polskiej w sprawie odbycia rokowań i w sposób zupełnie widoczny rozbił te rokowania.

W takiej sytuacji pojawia się konieczność zajęcia się sprawą sporu polsko - litewskiego przez Ligę Narodów, który zalecenie premjer litewski w sposób zgoła przejrzysty zignorował. (Oświetlenie krętackiej polityki litewskiej podajemy na str. 3-ej w artykule wstępnym. Przyp. red.).

Poprawa bilansu handlowego

ujemne saldo zmniejszyło się 10 miljonów zł.

Warszawa, 21-8. (PAT.) Według tymczasowych obliczeń głównego Urzędu statystycznego, bilans handlowy za lipiec 1928 r. przedstawia się jak następuje:

Przywieziono ogółem 492.082 ton wartości 288.195.000 zł., wywieziono zaś 1.697.263 ton wartości 201.522.000 zł. Bierne saldo bilansu handlowego wynosi więc 86.673.000 zł., czyli o 10.876.000 zł. mniej, niż w czerwcu rb.

Poprawa bilansu handlowego spowodowana została prawie wyłącznie wzrostem wywozu, którego wartość zwiększyła się o 9.561.000 zł.

Z ważniejszych zmian zaznaczyć należy wzrost wywozu zwierząt żywych o 2.306.000 zł., materjałów i wyrobów drzewnych o 7.736.000 zł. i wreszcie wzrost wywozu materjałów i wyrobów włókienniczych o 4.176.000 zł.

300 zabitych, 1000 rannych.

Straszliwy orkan na wyspie Haiti.

Warszawa, 21.8. (Tel. wł.) Z Port au Prince (Haiti) donoszą: Śród straszliwego orkanu, który nawiedził wyspę Haiti, utonął północno - amerykański okręt Ithaca. Cała załoga utonęła.

Huragan zniszczył na pobrzeżu 4.000 kilometrów kwadratowych plantacyj bananów, poobalał domy, zniszczył zupełnie zasiewy.

W czasie burzy utraciło życie około 300 osób. Liczba rannych przenosi 1.000 osób.

Wielotysięczne rzesze pozbawione dachu i wygłodzone, koczują w polach.

Orkan, niby brzytwą, zgolił zupełnie z powierzchni ziemi około 200 kilometrów wysokopiennego lasu.

Wszystkie okręty, dążące do Haiti, fale odrzuciły i zmusiły do zmiany kierunku.

Z Nowego Jorku wysłano ekspedycję ratowniczą, zorganizowaną przez amerykański Czerwony Krzyż.

Salwy rewolwerowe na weselu

krwawy porachunek podczas uczty.

Wilno, 21-8. (Tel. wł.) Onegdaj wieczorem we wsi Bolidżanka około Wielkich Chutor na pograniczu polsko-sowieckiem podczas uczty weselnej na salę wtargnęło kilku mężczyzn. Jeden z nich niejaki Zygmunt Mrówka powszechnie znany w okolicy przemytnik wyjął rewolwer i zaczął strzelać, kładąc trupem pana młodego, Józefa Borodzińskiego i zadając ciężką ranę postrzałową w płuca pannie młodej.

Powstała nieopisana panika, podczas której padło szereg strzałów rewolwerowych, wskutek których zostało rannych jeszcze 4 osoby.

Sprawcy krwawego czynu zbiegli.

Zarządzony natychmiast pościg nie doprowadził do żadnego rezultatu. Zbrodnia wynikła na tle zemsty osobistej.

Strajk

W HUCIE SĄPORKÓW.

Kielce, 21.8. (AW) W hucie Sąporków w woj. Kieleckiem zastrejkowało 700 robotników.

Strajkujący domagają się wypłaty zaległych pensyj.

Si vis pacem

PARA PACEM.

Paryż, 21.8. (AW) Burmistrz Mavru wręczy eKllogowi przy jego przybyciu do portu złote pióro z napisem „Si vis pacem para pacem".

Piórem tym przedstawiciele mocarstw podpiszą pakt przeciw wojenny.

PRZEGLĄD PRASY

Żydzi o polskich kolonjach.

Przed kilku dniami rozpoczęto w prasie polskiej dyskusję na temat kolonji polskich. Kilka dzienników zamieściło szereg poważnych artykułów, motywujących wszechstronnie potrzebę posiadania przez Polskę samodzielniejszego terenu emigracyjnego, przyczem nasz najbogatszy przyrost ludności w Europie stanowił argument najwalniejszy.

Zagadnieniem tem zainteresowała się życzliwie w stosunku do Polski prasa Małej Ententy i niektóre organa francuskie. Zdawałoby się, że nie braknie nikogo w Polsce, ktoby w tej sprawie nie pomógł. Argumentów na konieczność posiadania kolonii przynosi dzień za dniem. Tymczasem znaleźli się „przyjaciele", którzy przelękli się mocarstwowego rozwoju Polski i w sprawie kolonij cisnęli nam brutalnie pierwszą kłodę pod nogi. Oto co czytamy w socjalistycznym „Nowym Dzienniku" (nr. 223, z dnia 18 b. m.):

Polska jest mocarstwem, które wymaga od nas przedewszystkiem bezwzględnie pokojowej pracy, a nie awantur. A tymczasem zjawiają się fantaści, którzy pchają nas wprost w awantury. Szczytem tej awanturniczości jest bajeczny pomysł z Kamerunem. Jedyną korzyścią, jakąbyśmy mieli z Kamerunu, byłaby bezpłatna przejażdżka literatów i dziennikarzy i przywiezienie stamtąd nowych motywów do polskiego jazz - bandu.

Możemy co prawda mieć jeszcze powstanie afrykańskich plemion, które stłumić będzie musiał polski żołnierz, ale cóż to obchodzi tych swawolnych chłopaków? Możemy mieć jeszcze afrykańską malarję, ale mamy chyba dość naszej własnej, rodzimej...

Marzenie o polskich kolonajch jest doprawdy jakimś makabrycznym snem, upiorną wprost groteską.

Dziwne naprawdę stanowisko reprezentanta narodu, który posiada „ojczyznę" w całym zawojowanym przez „żyda międzynarodowego" świecie a ponadto: Palestynę i trzy republiki samodzielne w Rosji" sowieckiej (nad Wołgą, Donem i w Białorusi). Czy marzyli żydzi o tej grotesce przed dziesięciu laty? A jednak „makabryczny sen" sjono-bundo komunistyczny stał się rzeczywistością. Wolelibyśmy, by żydzi naszemi planami kolonjalnemi nie zaprószali sobie głowy.

Pierwsze próby

Z ELEWATORAMI ZBOŻOWEMI.

Warszawa, 21.8. (AW) Dziś odbyły się pierwsze próby z elewatorami miejskiemi. Mianowicie kierowano doń pierwsze transporty zboża zakupione przez wydział zaopatrzenia Warszawy.

O ile próby wypadną pomyślnie, wszystkie transporty zboża zakupione przez magistrat będą skierowane do tych elewatorów, których pojemność ogólna wynosi 12.000 ton.

Broń w gazetach

AMUNICJA W BECZKACH.

Moskwa, 21.8. (PAT) Agencja telegraficzna Rosta donosi z Władywostoku, że w tamtejszem japońskiem biurze transportowym Sioste władze policyjne odkryły broń i amunicję wagi 1285 kilogramów.

Broń ta ukryta była w zwojach starych gazet, natomiast amunicję przechowywano w specjalnych beczkach, zaopatrzonych w wentylatory.

Aresztowanie fałszerzy

W BERLINIE.

Berlin, 21.8. (PAT) Policja berlińska dokonała w ostatnich czasach sensacyjnych aresztowań fałszerzy, którzy przy pomocy podrobionych listów kredytowych zdołali podnieść w banku Rzeszy znaczniejsze sumy, a przedtem w Holandji dokonali takich samych oszustw na szkodę banków holenderskich na sumę 30.000 guldenów.

Dzięki interwencji kierownika oddziału zagranicznego banku Rzeszy zdołano ująć poszukiwanych oszustów, przyczem okazało się, że wśród 3 aresztowanych jeden był dawnym jubilerem nadwornym króla włoskiego. Dalsze śledztwo w tej sprawie w toku.

Polski malarz — podróżnik.

Mówiąc tylko po polsku i zarabiając idzie naokoko świata.

Warszawa, 21.8. (Tel. wł.) W brazylijskiem mieście San Paolo przebywa obecnie Brunon Lechowski, **artysta malarz, który przed 5-ciu laty wybrał się z Warszawy w podróż dookoła świata.**

Wyprawę podjął pod wpływem zakładu.

P. Lechowski wyruszył z Warszawy **bez pieniędzy i po drodze zarabia na życie.**

Najczęściej maluje portreciki, pocztówki, szkice — pracował także fizycznie. Drugim warunkiem zakładu było, iż **w podróży wolno mu mówić tylko po polsku.**

W San Paolo Bruno Lechowski założył wraz z tamtejszym architektem p. Marcelim Domaradzkim **biuro budowlane na ulicy Sao Joar.**

Gdy zapytano artystę - podróżnika, czy już zaniechał swej podróży naokoło świata — odparł, że nie.

— Zamiaru swego dopełnię — oświadczył Lechowski — ale, uważam, iż nie potrzebuję się śpieszyć, tak jak różni globtroterzy, przebiegający świat, byle prędzej. Ja zaś pragnę poznać kraje, przez **które przechodzę i pozostawić w nich ślad swej twórczości.** Sposobność taka nadarza się w San Paolo — dlatego tu się zatrzymuję.

Jak długo pozostanę; Nie wiem

Na jakich warunkach

pułk. Zahorski weźmie udział w locie transatlantyckim.

Warszawa, 21-8. (Tel. wł.) W nadchodzący poniedziałek **udają się do Włoch kpt. Kowalczyk i pilot Klisz celem odebrania wielkiego samolotu, zakupionego** przez Polonię amerykańską dla dokonania lotu przez ocean.

W locie transatlantyckim weźmie udział również pułk. Zahorski, adjutant Prezydenta Rzplitej, znany sportowiec. Jak się okazuje, pułk. Zahorski oddawna nosił się z zamiarem wzięcia udziału w locie transatlantyckim.

Dnia 21 stycznia rb. pułk. Zahorski podpisał umowę, określającą jego udział w locie kpt. Kowalczyka. Umowa ta określa charakter i kompetencje pułk. Zahorskiego w przygotowywanym locie. Jednocześnie dołączony był list, jako organiczna część umowy, w którym pułk. Zahorski dosłownie oświadcza:

„Umowa podpisana przezemnie w dniu dzisiejszym ,a dotycząca organizacji lotu przez Atlantyk, przewiduje z tytułu uczestnictwa mojego w locie w charakterze pasażera pewien udział mój w ewentualnych zyskach, które lot ten może przynieść.

Ze względu na zajmowane przezemnie stanowisko, jak i z pobudek zasadniczych ten udział mój w niektórych zyskach traktować mogę jedynie jako gotowość współuczestników i organizatorów lotu oddania do mojej dyspozycji stosownej sumy, którą dowolnie rozporządzę w razie udanego lotu.

Zgóry pragnę zaznaczyć, że sumę tę zamierzam przeznacyć na wdowy i sieroty po zabitych lotnikach W. P."

Udział pułk. Zahorskiego w locie miał być utrzymany w ścisłej tajemnicy, jednakże w ostatnich czasach tajemnica ta nie udała się utrzymać.

Achmed Zogu zostanie królem

o ile nie przeszkodzą upały.

Wiedeń, 21-8. (PAT.) Dzienniki donoszą z Tirany: **Obwołanie Achmeda Zogu królem ma nastąpić w najbliższą sobotę** na pierwszem posiedzeniu zgromadzenia narodowego, **o ile posiedzenie to z powodu upałów nie będzie odroczone.**

Achmed Zogu nie będzie obecny na tem posiedzeniu, lecz prześle orędzie, w którem przedstawi linje wytyczne swego rządu. Achmed Zogu bawi obecnie w swej rezydencji letniej w pobliżu Durazzo.

Zaginięcie lotników transatlantyckich.

Głos o ratunek na falach eteru.

Londyn, 21-8. — Od 36 godzin brak wiadomości o dwóch lotnikach: Hasselu i Kramerze, którzy mieli dokonać przelotu z Kanady przez Grenlandję do Szwecji. **Radjostacje przybrzeżne nic za uważyły przelatującego samolotu.** Ostatni raz widziano lotników w kilka godzin po przelecenia nad zatoką Hudsona na zachód od Quebecu. Przypuszczają jednak, iż zdołali oni wylądować gdzieś w odludnych miejscowościach Grenladji.

Stamford (Connecticut), 21-8. (PAT.) Pewien **radiotelegrafista amator** oznajmia, **że przejął w sobotę wieczorem kilkakrotne rozpaczliwe wołania o pomoc. Przypuszcza on, że wołanie o ratunek pochodzi od Hassela, odbywającego lot transatlantycki.**

Lotnicy włoscy

nadal poszukują rozbitków „Italji".

Oslo, 21-8. — Parowiec „Braganza" rozpoczął z przylądka północnego Szpicbergu **ponownie poszukiwania za zaginioną grupą sterowca Nobilego.** Towarzyszą statkowi dwa hydroplany włoskie z pilotami mjr. Penzo i por. Grosie. Lotnicy włoscy **dokonywują systematycznych lotów w pobliżu, a zwłaszcza na północ od przylądka Smith.**

W ekspedycji parowca „Braganza" bierze udział również kpt. Baldizzone, por. marynarki włoskiej Gewannini oraz znany kapitan strzelców alpejskich Sera i inżynier włoski Albertini.

Zamaskowany bandyta

próbował rabować... nagich ludzi.

Berlin, 21.8. (AW) W poniedziałek nad ranem w miejscowości kąpielowej Kranz, **dwaj kąpiący się kuracjusze napadnięci byli przez zamaskowanego bandytę, który grożąc rewolwerem żądał pieniędzy.**

Znajdujący się w pobliżu urzędnik celny pośpieszył napadniętym z pomocą. Zamaskowany napastnik rzucił się do ucieczki, w czasie której ostrzeliwując się, trafił ścigającego go urzędnika.

Ten ostatni, otrzymawszy ciężki postrzał, padł i w kilkanaście minut skonał, nie odzyskawszy przytomności.

Olbrzymie zwycięstwo

VENIZELOSA.

Ateny, 21.8. (PAT) Jak podaje prasa, stronnicy Venizelosa zdobyli 220 miejsc w Izbie, opozycja zaś tylko 30. Nie został wybrany ani jeden komunista.

W wywiadzie prasowym Venizelos oświadczył, że wybory do senatu odbędą się prawdopodobnie w grudniu.

Złote krzyże zasługi

DLA KUBALI I IDZIKOWSKIEGO.

Warszawa, 21-8. (Tel. wł.) Departament lotnictwa M. S. wojsk. wystąpił do władz wyższych z wnioskiem o nadanie majorom Kubali i Idzikowskiemu złotych Krzyżów Zasługi za dzielność i odwagę, wykazaną w czasie ich lotu oceanicznego.

Marsz. Piłsudski

W RUMUNJI.

Bukareszt, 21-8. (PAT.) Marszałek Piłsudski odjechał z miejscowości Perisz samochodem do Viforata koło Targowiszcze. Marszałek napisał dla prasy kilka słów, podkreślając przyjaźń polsko-rumuńską oraz wyrażając się z uznaniem o wieśniakach rumuńskich, którzy są przyszłością kraju.

Towarzystwo eksportu

PRZESTĘPCÓW.

Wilno, 21.8. (AW) Jak podaje „Kurjer Wileński" w żydowskiem towarzystwie emigracyjnem w Grodnie ujawniono szereg nadużyć i afer.

Między innemi stwierdzono, iż towarzystwo wysyłało zagranicę na podstawie fałszywych dokumentów przestępców politycznych i kryminalnych.

Na podstawie tego aresztowany został radny miejski Grodna Majer Rubinsztejn, członek żydowskiego towarzystwa emigracyjnego.

Musselini odmówił

PRZEJAZDU DO PARYŻA.

Paryż, 21.8. — Mussolini definitywnie odmówił przyjazdu do Paryża i polecił podpisać pakt Kelloga posłowi włoskiemu w Paryżu hr. Manzoniemu.

„Oservatore Romano", organ Watykanu przy tej okazji wskazuje na historyczną notę pokojową papieża Benedykta XV, wysłaną w ostatnich latach wojny i twierdzi, że nota ta wyprzedzała obecną inicjatywę Kelloga.

Deszcze i mgły

PRZEPOWIODA PIM.

Warszawa, 21.8. (Tel. wł.) Chmurno, miejscami mglisto. Temperatury: w Wilnie 11, w Warszawie i Poznaniu 14, Lwowie, Gdyni i Krakowie 16, w Zakopanem i Morskim Oku 18 i w Hali Gąsienicowej 14 st.

Przepowiadany przebieg pogody na środę: zachmurzenie zmienne, przeważnie duże, zwłaszcza na zachodzie i w środku kraju. Przelotne deszcze na wschodzie kraju, miejscami rano mglisto. Nieco cieplej. Słabe wiatry południowo - wschodnie i południowe.

Ciężar sporu litewsko--polskiego w Lidze Narodów

NA PODSTAWIE INFORMACJI Z DOBRZE POINFORMOWANYCH KÓŁ POLITYCZNYCH.

Warszawa, sierpień.

Wszelkie nadzieje na otrzeźwienie szowinistów litewskich zawiodły! Wbrew nadziejom, jakie żywiono w polskich kołach politycznych, mimo jaknajdalej posuniętej pojednawczości polskich czynników rządowych, nacjonaliści litewscy odrzucili raz jeszcze rękę, wyciągniętą do zgody i pod błahymi wykrętami odpowiedzieli odmownie na propozycję Polski w sprawie podjęcia jeszcze jednej próby uzyskania porozumienia pomiędzy Polską a Litwą.

I tak projektowana przez Rząd polski konferencja polsko - litewska która odbyć miała się w Genewie przed sesją Rady Ligi Narodów, spadła z porządku dziennego i przed Ligą Narodów stanie konflikt polsko - litewski znowu nierozwiązany, otwarty, grożący ustawicznie ciągłemi komplikacjami, utrudniającemi pokojową atmosferą na wschodzie Europy.

Dlaczego Litwini odmówili? Wywiad, jakiego premier Waldemaras udzielił prasie niemieckiej, niedwuznacznie na to wskazuje. Litwini liczą się z poparciem swych pretensji przez Niemcy, widzą również sprzymierzeńca w swych wojowniczych zapędach w Rosji sowieckiej — i dlatego nie chcą ustąpić ze swego nieprzejednanego stanowiska, starając się w dalszym ciągu trzymać w naprężeniu cały wschód Europy. W wywodach swych zdeklarował się premier Waldemaras raz jeszcze jako wyraźny sympatyk Niemiec i niedwuznacznie oświadczył, że biorąc pod uwagę rozdźwięki niemiecko - polskie liczy na ścisłe współdziałanie Niemiec i Litwy przeciwko Polsce. Oto zatem źródła dalszego uporu Litwinów.

Był jeszcze i drugi moment, który o odmowie Litwinów zdecydował. Oto politycy kowieńscy zdawali sobie sprawę z tego, że jeśli w Genewie odbędzie się konferencja polsko - litewska, a Litwini wystąpią znowu z demagogicznemi postulatami, utrudniającemi porozumienie, to wywoła to w całym świecie polityczny jaknajfatalniejsze wrażenie i przyczynić może się do energiczniejszych wystąpień Rady Ligi, która bezpośrednio po tej konferencji ma się zebrać. Litwini chcąc zatem zapewnić sobie możność stosowania dalszej wykrętnej gry przed forum Ligi Narodów, woleli na konferencję genewską pod błahymi pozorami się nie zgodzić. Ten argument był też — zdaje się — najsilniejszy.

Jak ustosunkowują się polskie koła polityczne wobec tej decyzji Kowna? Z dobrze poinformowanych źródeł otrzymuje Wasz korespondent następujące wyjaśnienia:

— Cała inicjatywa przechodzi obecnie w ręce Ligi Nar., która na jesiennej sesji zająć ma się ponownie sprawą sporu polsko - litewskiego. Polskim czynnikom rządowym nie pozostaje w tej sytuacji nic innego, jak przedstawić Radzie Ligi wszystkie dotychczasowe starania Polski oraz należycie naświetlić rolę polityków litewskich i zażądać wobec tego decyzji Rady Ligi Narodów. Jest bowiem rzeczą niemożliwą, by spór polsko - litewski pozostawał nierozwiązany i groził ciągłem zamieszaniem w pokojowej atmosferze Europy.

— W jakim kierunku pójść może decyzja Rady Ligi Narodów?

— Trudno to przewidzieć. W każdym jednak razie delegaci polscy żądać będą decyzji bardziej stanowczych i nie dopuszczą, by tym razem skończyć miało się w dalszym ciągu na przyjęciu przez Ligę nic nieznaczących rezolucji. Jeśli Rada Ligi stanie na stanowisku, że rokowania polsko - litewskie mają być w dalszym ciągu prowadzone, zażądają delegaci polscy, ażeby dalsze rokowania stały pod ścisłą kontrolą, tak by dalsza wykrętna gra Kowna była niemożliwa. Połowiczne decyzje nie rozwiążą bowiem sprawy pokoju na granicy polsko-litewskiej.

Tak zatem ciężar sporu polsko - litewskiego przesunął się znowu w stronę Ligi Narodów. Wobec tego jesienna sesja Ligi będzie miała dla Polski szczególnie ważne znaczenie.

W. L.

Wawel powraca do dawnej świetności

I W JESIENI B. R. BĘDZIE W TRZECH CZWARTYCH ODNOWIONY.

Obecnie restaurowane jest północno - wschodnie skrzydło pałacu królewskiego od t. zw. muru ogniowego przy schodach poselskich do Kurzej Stopki włącznie pełne bogatych zabytków architektury romańskiej i gotyckiej oraz historycznych wspomnień. Sale parterowe są już niemal zupełnie odnowione brak im tylko drzwi. Ukończono już całkiem restaurację sali Kazimierza Wielkiego, wspartej na jednym filarze, żebrow. sklepienia gotyckiego oraz przyległej sali Jadwigi i Jagiełły. W sali Kazimierza Wielkiego odbudowano kominek, z którego dochowała się tylko część górna okapu.

Na parterze zostanie urządzona zbrojownia. Będą tu zgromadzone zdobycze wojenne i sztandary, a w jednym z pokojów znajdować się będzie wspaniały namiot turecki, zdobyty na Turkach przez Potockich i darowany Wawelowi przed kilku laty przez tę rodzinę. Obie pracownie, jadalnia, sypialnia i łazienka zostały już tak dalece odnowione, że poza poddawaniami nie pozostaje już nic do wykończenia.

Kurza Stopka, otrzyma niebawem marmurową posadzkę, a strop drewniany barokowe kasetony ze złoconemi ramami. Przestrzeń między niemi wypełnią obrazy szkoły włoskiej, zdobiące tak jak niegdyś sufit Kurzej Stopki.

Po zupełnem wyrestaurowaniu tej komnaty ściany Kurzej Stopki zostaną obite tkaniną brokatową.

Zupełnej restauracji doczekała się słynna Alchemja ze wspaniałym renesanssowym kominkiem, leżącym nad salą Kazimierza Wielkiego, która jest wsparta na tym samym filarze, co sala Kazimierza Wielkiego.

Kaplica Wazów odrestaurowana już dzięki ofiarności amerykańskiej rodziny,, francuskiego pochodzenia du Pont de Nemours została oddzielona od przyległej sali kratą. Obecnie przygotowuje się dla kaplicy ołtarzyk z 17 wieku, zakupiony przez kierownictwo zamku od zgromadzenia sióstr dominikanek.

Zakończenia restauracji północno-wschodniego skrzydła zamku należy oczekiwać w jesieni r. b., a tem samem dwie piąte całego zamku wróci do dawnej świetności.

Z każdym dalszym rokiem restauracja obejmie stopniowo jedną trzecią część ogólnych robót, tak że całkowita odbudowa Zamku nastąpi za lat trzy, o ile naturalnie dopiszą fundusze. Na r. 1928-29 przyznano 800.000 zł. kredytu, z czego pobranych już zostało 200.000 złotych.

Po kongresie prawa międzynarodowego

PRZEPISY WARSZAWSKIE — REGLES DE VARSOVIE.

Dnia 15 sierpnia został zamknięty 35 kongres towarzystwa prawa międzynarodowego, odbywający się w Warszawie. Ze względu na szereg doniosłych kwestyj, dyskutowanych w czasie kilkudniowych obrad kongresu, w którym uczestniczyły delegacje kilkudziesięciu państw świata, zjazd obudził żywe zainteresowanie opinji publicznej. Przedstawiciel nasz przeprowadził wywiad na temat wyników kongresu z przewodniczącym delegacji francuskiej, cenionym adwokatem paryskim — p. Leopoldem Dor, prezesem francuskiego oddziału T-wa prawa międzynarodowego.

— Jakie są efektywne wyniki prac zjazdu? — zapytujemy na wstępie.

—Powiem śmiało, odpowiada z werwą mec. Dor, iż wyniki obrad są poważne. Roztrząsano zagadnień wiele tak kapitalnych, jak kwestja prawa o okupacji wojennej. To prawo musi interesować wszystkich, gdyż w razie wojny normuje ono stosunek okupanta do ludności kraju okupowanego. Ja chcę w tej chwili zwrócić uwagę na inny nader doniosły problem debatowany i rozstrzygnięty przez zjazd. Mam na myśli arcyważną dla obrotu handlowego międzynarodowego kwestję umów sprzedaży t. zw. C. A. F., albo C. I. F. (od słów: le cout — cena, assurance — ubezpieczenie i frais — koszty). Kongres w materji tej uchwalił t. zw. regles de Varsovie (przepisy warszawskie).

Znaczenie praktyczne tych prawideł jest wielkie. Wyobraźmy sobie, że kupiec z Nowego Jorku sprzedaje i wysyła towar do Hamburga. Będzie on mógł w przyszłości telegrafować do kontrahenta: „Towar wysłałem. Warunki — według przepisów warszawskich". Tak więc ważne te przepisy normować będą szczegółowo warunki przewozu morskiego, kwestję ubezpieczenia towaru, ryzyka i t. p. Muszę zaznaczyć, akcentuje nasz rozmówca, iż inicjatorem „przepisów warszawskich" i redaktorem pierwszego projektu był francuski oddział towarzystwa prawa międzynarodowego. Nasz projekt stał się podstawą dzisiejszych uchwał zjazdu warszawskiego. Dla ścisłości winienem dodać, podkreśla p. Dor, iż delegacja francuska na zjeździe warszawskim pracowała intensywnie w składzie 20 osób, t. j. 4 pań i 16 panów.

K. Kt.

Rozwój prasy

W NIEMCZECH, W POLSCE I SOWIETACH.

W Niemczech wychodzi obecnie 3390 dzienników, czyli przeciętnie wypada tam jeden dziennik na 18200 mieszkańców.

W Sowietach wychodzi obecnie 556 dzienników, czyli jeden dziennik przypada na 250000 mieszkańców.

W Polsce wychodzi ponad 180 dzienników, czyli jeden dziennik wypada mniej więcej na 150000 mieszkańców.

W powyższych mieści się do pewnego stopnia obraz kultury poszczególnych krajów.

Nowe przepisy

O ZWIĄZKACH i STOWARZYSZENIACH.

W czerwcu 1926 r. Ministerstwo spraw wewnętrznych przystąpiło do opracowania przepisów o związkach i stowarzyszeniach.

Przepisy miały ukazać się w postaci rozporządzenia p. Prezydenta, z różnych powodów sprawę tę jednak odraczano.

Tymczasem sprawa stowarzyszeń, a szczególnie partyj politycznych, wymaga unormowania. Partje polityczne, na podstawie przepisów, nie są u nas uważane za osoby prawne. Wobec tego nie mają one prawa nabywać nieruchomości, zawierać umów na odnajem mieszkania i lokali. W praktyce tworzy się fikcje, mianowicie osoby prywatne podpisują umowy lub kupują domy, które faktycznie należą do partji. Niejednokrotnie osoby, które podpisały umowy, po wystąpieniu z partji uzależniają od ich dobrej woli zwrot majątku partji.

Co się tyczy stowarzyszeń, obecna procedura rejestracji i legalizacji jest bardzo skomplikowana. Ma ona uledz zmianie.

Ministerstwo spraw wewnętrznych przystąpiło do ponownego opracowania nowelizacji obecnie obowiązujących przepisów. Ma być wprowadzony system uznawania partji politycznych za osoby prawne. Ostateczna decyzja zapadnie na konferencjach międzyministerjalnych.



1500 sokołów z Ameryki

PRZYBĘDZIE DO POLSKI.

W tych dniach przybył do Warszawy z Pittsburgha p. Karol Burke b. redaktor „Sokoła Polskiego" w Stanach Zjednoczonych dla zorganizowania wycieczki sokolstwa polskiego z Ameryki do kraju.

Przybyć mają do Poznania na powszechną wystawę krajową w 1929 r. dwie partje liczące ogółem 1500 osób.

Pierwsza partja „Sokołów" wyruszy z Nowego Jorku dnia 27 kwietnia 1929 r., a przybędzie do Poznania na otwarcie wystawy — 15 maja. Druga partja wyruszy 15 czerwca a przybędzie do Poznania 30 czerwca na dzień złotu ogólno-słowiańskiego sokolstwa. Druga partja przywiezie ze sobą niezwykle cenne muzeum Kościuszki, zgromadzone przez dr. Kahanowicza z Brooklynu, który poświęcił całe swoje życie i środki na zgromadzenie wszystkich pamiątek po Naczelniku.

Dlaczego Wilhelm II gi

NIE BYŁ NIGDY NA FRONCIE?

Exkaiser pałał, jak wiadomo, żądzą ujrzenia na własne oczy frontu wojennego. Dlaczego chęciom jego nie stało się zadość, wyjaśnia to sam w liście, pisanym do obecnej swej żony, Herminy, a ogłoszonym w Saturday Evening Post:

„Cała okolica pozafrontowa usiana była na kilometry dołami i wyrwami po granatach, a droga aż do samego frontu ciągnęła się milę całą. Mógłbym był więc złamać sobie nogę, wpadłszy do jednego z tych dołów, a nieprzyjaciela nie ujrzałbym nawet na oczy".

Cenne wyznanie!

Ogród miejski w Katowicach

WRAZ Z BASENEM KĄPIELOWYM DLA DZIECI.

Magistrat m. Katowic oddał do użytku publicznego nowy ogród miejski koło pl. Andrzeja. Ogród ten jest przeznaczony przedewszystkiem dla dzieci.

Posiada on basen do pływania, piękne planty, plażę piaskową oraz huśtawki. W ogrodzie umieszczono wiele ławek.

Koszty urządzenia ogrodu wyniosły około 50.000 zł. Nad budową jego pracowali wyłącznie bezrobotni.

Basen kąpielowy dla dzieci na publicznym placu jest pierwszem takiem urządzeniem w Polsce. Woda, doprowadzana do basenu z wodociągu, odpływa regularnie. Kąpiel i plażowanie dzieci odbywają się w strojach kąpielowych, pod okiem rodziców lub opiekunów. Dorosłym osobom kąpać się w tym basenie nie wolno.

Znowu ofiara

TERORYSTÓW UKRAIŃSKICH.

Na polach pod Stanisławowem znaleziono niedawno zwłoki asesora gminnego z Wołczyńca, Grzegorza Nowogródzkiego.

Zamordowany należał do lojalnych obywateli państwa polskiego i przez większość gminy wołczańskiej był upatrzony na wójta. Jego prorządowe wystąpienia nie podobały się szowinistom ukraińskim, którzy postanowili go usunąć.

Do wykonania planu przystąpili z całym cynizmem. Wieczorem zaprosili go do restauracji, uraczyli obficie wódką, a następnie w drodze do domu napadli go i kamieniami zatłukli na śmierć.

Przeprowadzone dochodzenie doprowadziło do ujęcia 5 Ukraińców, sprawców mordu.

Przed sezonem teatralnym

W TEATRZE POLSKIM W KATOWICACH.

Sezon teatralny w Katowicach rozpocznie się w pierwszych dniach września.

Dla utrzymania jednolitego kierunku w pracy teatru polskiego w sezonie przyszłym, t. j. 1928-29 ustaliła dyrekcja teatru na posiedzeniu, odbytem wspólnie z komisją artystyczną, zasadnicze repertuary dla obydwu działów, t. j. dramatycznego i muzycznego z góry, według tych zasadniczych repertuarów wystawi teatr polski w przyszłym sezonie w zakresie **dramatu i komedji** następujące utwory:

Morstin — „Lilje", Mickiewicz — „Dziady". Słowacki — „Lilla Weneda", Wyspiańskiego — „Sędziowie". Corneille - Wyspiański — „Cyd", Szekspir — „Juljusz Cezar", Rostand — „Orlątko", Rydel — „Złote Więzy". Schiller — „Marja Stuart", Rittner — „Wilki w nocy", Bałucki — „Gęsi i Gąski". Korzeniowski — „Wąsy i peruka".

Z wodewilów: Kamiński — „Krakowiacy i Górale" i „Skalmierzanki", Mazur — „Ułani Ks. Józefa".

Z bajek dla dzieci: Walewski — „Królowa Tatr", Sarnecki — „Szklana Góra".

W dziale operowym wystawi teatr polski w przyszłym sezonie: Joteyki — „Zygmunt August", Puccini — „Tryptyk", Sorror Angelica — „Giani Schicci" i „Tabarro", Żeleński — „Goplana", Kienzl — „Blanchefleur", Smetana — „Dalibor", Mussorgkij — „Borys Godunów".

Z operetek klasycznych: Strauss — „Noc Wenecji", Audran — „Lalka".

Dyrekcję teatru powierzył zarząd T. P. T. P. na okres 3-letni dotychczasowemu dyrektorowi teatru p. Marjanowi Sobańskiemu. Dyrektorem artystycznym działu dramatu pozostanie nadal p. Wacław Nowakowski, zaś dyrektorem artystycznym opery p. Milan Zuna. Reżyserem opery pozostanie nadal p. Józef Stępniowski.

Skład zespołu solistycznego opery i dramatu przedstawia się następująco: dyr. artystyczny opery Milan Zuna, oraz pp. Bielecka Marja, Chodakowska Jadwiga Sobańska Karolina, Lubicz Aleksandra, Walewska Walentyna i Zunowa Marja; panowie: Barański Stefan, Bończa - Kazimierz Tomaszewski, Hładyłowicz Ludwik, Kowalski Stanisław, Martini Michał, Mazanek Adam, Petecki Kazimierz, Remin Bolesław, Romanowski Stefan, Stępniowski Józef, Tarnawski Michał i Znicz Stanisław.

Balet z nielicznemi zmianami w tym samym składzie z baletmistrzem p. Wierzbickim Wacławem, oraz primabaleriną Sabiną Matuszewską na czele. Chóry męski i żeński jak i orkiestra liczebnie silniejsze, oraz pod względem walorów artystycznych skompletowane korzystniej niż w sezonie ubiegłym.

Dział dramatu: dyr. art. dramatu Wacław Nowakowski, oraz pp. Bohdańska Teodozja, Kozłowska Felicja, Ludwiżanka Ewa, Michałowska Wanda, Nettówna Irena, Orzecka Irena, Rozwadowska Helena, Strońska Marja, Sawicka Sabina, Skulska Jadwiga, Światłoniówna Marja i Zonerowa Zofja; panowie: Bogusławski z teatru Polskiego w Poznaniu, Borsuk Józef, Erwan Ireneuez, Golczewski Stefan, Bielicz, Brandt, Jastrzębski Marjan, Iwański - Oskard Stanisław, Pawłowski Władysław, Poreda, Puchalski Władysław, Purzycki, Serwiński Mieczysław, Skalski Stanisław ,Tomaszewski Zygmunt, Wojdan Antoni i Zoner Mieczysław.

Pozyskane przez dyrekcję teatru polskiego kierownictwo i zespoły artystyczne stwarzają pełną gwarancję, iż dotychczasowy poziom przedstawień teatralnych jak i świetne rezultaty kulturalno-propagandowej działalności teatru nie tylko zyskują na utrwaleniu, ale pozwolą, ażeby teatr polski w Katowicach stanął w rzędzie pierwszych teatrów w Polsce. Bardzo poważną ulgę w artystycznej pracy teatru stanowić będą gruntowny remont gmachu teatralnego jak przedewszystkiem zainstalowanie nowoczesnego, zastosowanego na wzór zagranicznych scen elektrycznego oświetlenia sceny, jak wreszcie zmontowanie stałego horyzontu na scenie, którym do tej pory teatr katowicki nie dysponował.

Prace montarzowe odbywają się w szybkiem tempie dniem i nocą, tak ażeby umożliwić dyrekcji teatru rozpoczęcie nowego sezonu w pierwszych dniach września. Instalację elektryczną, oraz stały horyzont otrzymał teatr polski dzięki zrozumieniu przez Radę miejską, jak i dzięki ofiarności Magistratu miasta Katowic, który mając na uwadze troskę nad zaspokojeniem potrzeb kulturalnych publiczności śląskiej, wyznaczył w bieżącym budżecie poważną sumę na te cele.

Przed Tygodniem lotniczym i przeciwgazowym

ODEZWA KOMITETU W DĄBROWIE.

Wczoraj podaliśmy wiadomość o przystąpieniu komitetu L. O. P. P. w Dąbrowie do zorganizowania na terenie miasta Tygodnia lotniczego i obrony przeciwgazowej.

W związku z zamieszczeniem, komitet wydał odezwę następującą:

Obrona powietrzna i przeciwgazowa państwa — oto wielkie hasło doby obecnej, które we wspólnej akcji winno zjednoczyć wszystkich obywateli, kochających swoją ojczyznę i pragnących zapewnić jej bezpieczeństwo i spokój niezbędne dla dalszej budowy jej potęgi.

Aby hasło to przeniknęło do wszystkich warstw narodu i wzbudziło ogólnie większą ofiarność, L. O. P. P., od samego początku swego istnienia urządza corocznie Tydzień lotniczy, poświęcony propagandzie lotniczej oraz zbiórce ofiar, tak potrzebnych dla wprowadzenia w czyn wszystkich tych zamierzeń, które ideję tą prowadzą do potężnej rozbudowy naszego lotnictwa.

Wyniki, jakie osiągnięto w latach ubiegłych, pozwoliły zapoczątkować przedsięwzięcia, zakrojone na poważną miarę i stanowiące podwalinę naszej obrony (Instytut aerodynamiczny, szkoła pilotów, szkoła mechaników, kurs lotników i obrony przeciwgazowej, budowa lotnisk: w Łodzi, Częstochowie, Katowicach, w najbliższej przyszłości w Sosnowcu). Jeżeli dodamy do tego duchowe korzyści, jakie idea obrony powietrznej państwa osiągnęła w ciągu lat ubiegłych, przez wszczepienie w umysły obywateli zrozumienia potrzeby rozwoju lotnictwa rodzimego i obrony przeciwgazowej, to ocenimy wtedy całą wartość i pożytek takich akcji.

Tydzień lotniczy i obrony przeciwgazowej w roku bieżącym odbywać się będzie w całem Państwie w czasie od 2 do 9 rześnia r. b.

Wiedząc, że Sz. Pan. docenią znaczenie wyłuszczonych powyżej poglądów mamy nadzieję, iż Sz. Pan. nie odmówią swej cennej współpracy przy urządzaniu Tygodnia w roku bieżącym i w tem przekonaniu zapraszamy uprzejmie na zebranie organizacyjne do „Ogniska" w Dąbrowie w dniu 22 września o godzinie 7 i pół wieczorem

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

22 Środa	Dziś Tymoteusza M. Jutro Filipa W. Wsch. słońca 4 m. 30 Zach. „ 18 m. 46

Kinoteatry w Sosnowcu

grają dzisiaj:

Kino „Zagębie". — „Nie trudno zostać ojcem".

Teatr polski w Katowicach.

Dyrekcja teatru polskiego komunikuje, iż rozpoczęcie sezonu teatralnego nastąpi w pierwszych dniach września, przyczem cykl przedstawień dramatycznych rozpocznie „Cydem" Corneilla w tłumaczeniu Stanisława Wyspiańskiego, zaś na inaugurację sezonu operowego wyznaczyła dyrekcja teatru operę „Zygmunt August" Joteyki, z której próby rozpoczął dyrektor Zuna z dniem 16 sierpnia b. r.

Równocześnie powiadamia dyrekcja teatru wszystkie organizacje zawodowe, zwiazki kulturalne oraz instytucje, iż prośby o udzielenie im zniżek ulgowych na przedstawienia teatralne w przyszłym sezonie należy skierować pisemnie pod adresem dyrekcji teatru. oraz orjentuje dyrekcja teatru polskiego, iż bony ulgowe, na które pobierała dotąd dyrekcj pewne kwoty ryczałtowe, z góry będzie drukowała we własnym zarządzie, zainteresowanym zaś będzie je sprzedawała za gotówkę, przy uwzględnieniu udzielonej zniżki. Inowacja ta będzie dużem ułatwieniem tak dla zainteresowanych jak i dla administracji teatru. Bony będą opiewały na 50 gr., 1.00, 2.00 i 5.00 zł. i każdy z nich będzie zaopatrzony w pieczęć dyrekcji teatru polskiego oraz podpis dyrektoa teatru polskiego oraz podpis dyrektora teatru p. Marjana Sobańskiego. W ten sposób kasa teatru będzie przyjmowała jedynie bony ulgowe 50 proc. Tow. przyj. teatru polskjego w Katowicach i Król. Hucie oraz bony dyrekcyjne.

Program radjowy

NA ŚRODĘ 22 SIERPNIA.

KATOWICE.

16.40 — Komunikaty polsk. Zw. zrzesz. gosp. woj. Śl.
17.00 — Transmisja z Krakowa. Audycja dla młodzieży.
17.25 — Odczyt p. t. „O falach ultrakrótkich" — wygłosi dr. W. Wilkosz, prof. Uniw. Jag.
18.00 — Koncert popularny z udziałem orkiestry dyrekcji kolei państw. w Katowicach pod dyrekcją kapelmistrza Antoniego Zamorskiego.
19.00 — Rozmaitości.
19.30 — Odczyt z działu: „Radjoamator śląski" — wygł. p. Karol Miłobędzki.
19.55 — komunikat rolniczy z Warszawy.
20.30 — Transmisja koncertu kameralnego z Warszawy.
22.00 — Sygnał czasu oraz komunikaty lotniczo-meteorologiczny, P.A.T. i sportowy.

ODCZYT RADJOWY H. KONOPACKIEJ.

Dziś 22 b. m. o godzinie 20.05, radjosłuchacze polscy, którzy już wszyscy znają mistrzynię świata w rzucie dyskiem, p. Halinę Konopacką z licznych fotografij i opisów, zamieszczanych w pismach, będą mieli sposobność usłyszenia jej głosu, gdyż sławna dyskobolka opowie przed mikrofonem radjostacji warszawskiej swe wrażenia z ostatnich igrzysk olimpijskich.

Ponieważ p .H. Konopacka jest nietylko wspaniałą sportsmenką, ale i utalentowaną poetką i literatką, odczyt jej wzbudził ogromne zainteresowanie wśród świata sportowego i ogółu radjosłuchaczy

× **WYPŁATA JEDNORAZOWEGO ZASIŁKU INWALIDOM WOJENNYM.** Ministerstwo skarbu komunikuje: Zgodnie z uchwałą rady ministrów z dnia5 ub. m. upoważniającą ministra skarbu do przyznania inwalidom wojennym i pozostałych po poległych inwalidach jednorazowego zasiłku w trzech ratach kwartalnych Ministerstwo skarbu wydało już zarządzenia, mające na celu wypłatę I-ej raty zasiłku, która jak wiadomo będzie wypłacona w październiku b. r. Wypłata nastąpi z urzędu, wobec czego zainteresowani nie potrzebują zgłaszać się celem otrzymania zasiłku do jakichkolwiek władz.

× **KOMUNIKAT.** Sekretarz generalny polskiego Związku zawodowego pracowników przemysłowych i handlowych magister praw p. Wiktor Kościński powrócił z urlopu i rozpoczął normalne urzędowanie.

× **ODBIÓR LISTÓW NA POSTE-RESTANTE.** Ministerstwo poczt i telegrafów zarządziło wszystkim dyrekcjom pocztowym, by okienka urzędów pocztowych, wydające listy imienne, wysłane na poste-restante bezwzględnie wymagały przy odbiorze tego rodzaju przesyłek dowodu tożsamości, opatrzonego fotografją. Zarządzenie to zapobiegnie dostawaniu się obcych listów w niepowołane ręce.

× **NOWE ZAPOTRZEBOWANIA NA PRACOWNIKÓW DO FRANCJI.** Wobec poprawy sytuacji gospodarczej i pomyślnych zmian na rynku pracy przy obniżeniu się do minimum bezrobocia, organizacje pracodawców środkowej i południowej Francji zgłosiły nowe zapotrzebowania na górników i robotników niewykwalifikowanych do kopalń węgla.

× **NAJECHANIE WOZEM.** Antoni Mostek najechał wozem na Mindlę Jakubowicz, zamieszkałą przy ul. Kościelnej 5 w Sosnowcu. Poszkodowaną odwieziono do lekarza, a nieostrożnego woźnicę pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

Goły wróbel.

Śmiechem pustym parsknęli przechodnie na widok arcyuciesznej, który mimo to wzbudził smutne refleksje.

Z krzewów ogrodu zleciał wczoraj na jedną z ulic Sosnowca dziwny potworek, a za nim z ćwierkotem wpadła kupa wróbli. Potworek był chuderlawy, nagi i bardzo wystraszony. Okazało się, że to wróbel, któremu wystrzyżono haniebnie upierzenie, zostawiając skrzydło, ogon i czubek na głowie.

Biedna ptaszyna musiała niemało wzbudzić podejrzenia i przestrachu wśród swego rodu, skoro gawiedź wróbla otoczyła potworka, przyglądając się mu z przyzwoitej odległości i krzycząc tak przeraźliwie.

Sprawcą tego nieszczęścia był z pewnością jakiś mały łobuziak, któremu djabeł podszepnął nieludzką psotę. Mały oprawca bez serca jest, bo przecież figiel ten dla biednej ptaszyny skończy się tragedją.

A teraz zastanówmy się chwilkę, co wyrośnie z łobuza, który w ten sposób stał się katem. Z pewnością zbrodniarz!

Ptaszęcy potworek poleciał dalej ścigany przez czeredę wróbli i przez ludzi, którzy śmiechem parskali na ten... uciesznv widok.

Nie było się czego śmiać!

× **REFERAT O CELACH MIĘDZYNARODOWEJ FEDERACJI PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH.** W dniu dzisiejszym odbędzie się w Sosnowcu konferencja Federacji związków zawodowych pracowników umysłowych Rzplitej Polskiej z udziałem sekretarza międzynarodowej Federacji pracowników umysłowych, p. Louis Metza, który przybył do Polski celem nawiązania kontaktu z Federacją polską. P. Louis Metz wygłosi referat o celach międzynarodowej Federacji. Na porządku dziennym obrad dzisiejszej konferencji znajduje się również sprawa zajęcia stanowiska wobec projektu przyszłej ustawy o zawieraniu umów zbiorowych.

× **ROZWÓJ JEDWABNICTWA W ZAGŁĘBIU.** Zamieszczaliśmy kilkakrotnie już informacje i notatki w sprawie zakładania w różnych miejscowościach Zagłębia hodowli jedwabników. Obecnie dowiadujemy się, iż, między innemi, dobrze zorganizowana hodowla jedwabników istnieje również w Łagiszy, prowadzona przez p. A. Pemplównę, która ukończyła specjalne kursy w doświadczalnej stacji jedwabniczej w Milanówku pod Warszawą i zdobyte tam wiadomości stara się praktycznie stosować na naszym terenie i pobudzać społeczeństwo do uprawy dochodowego przedsiębiorstwa. Wysiłki p. Pemplówny nie poszły na marne, gdyż założona przez nią hodowla jedwabników wywołała wśród ludności duże zainteresowanie, o czem świadczą liczne wycieczki i gromadne zwiedzanie hodowli przez różne sfery ludności, które z ciekawością oglądały nieznaną im dziedzinę przemysłu, a następnie prosiły o informacje, dotyczące założenia i prowadzenia hodowli Z uwagi na to, iż hodowla jedwabników w pow. Będzińskim zaczyna się dość szybko rozwijać, byłoby rzeczą wskazaną, aby hodowcy utworzyli własną organizację i tym sposobem wspólnie sobie pomagali i dążyli do możliwie największego rozwoju dochodowego przedsiębiorstwa. Jest to wskazane i z tego jeszcze względu, że niewątpliwie Sejmik będziński przyjdzie z pomocą w tym zakresie rolnikom, i wtedy tembardziej okaże się potrzeba skoordynowania pracy w kierunku należytego postawienia i rozwoju hodowli jedwabnictwa.

× **NIEDOBRZE DO REJENTA JEŹDZIĆ NA ROWERZE.** Stanisław Rogacki, zamieszkały przy ul. Pustej 10 w Sosnowcu, miał do załatwienia pewną sprawę u rejenta Raykowskiego przy ul. Piłsudskiego 12, a że zależało mu na czasie, udał się tam na rowerze. Z rowerem, naturalnie nie można wchodzić do kancelarji, to też p. Rogalski pozostawił stalowego rumaka w sieni, a sam poszedł załatwić sprawę. W kancelarji rejenta bawił króciutko, a kiedy z powrotem znalazł się w korytarzu, stwierdził z przerażeniem, iż rower znikł bez śladu. O skradzeniu roweru zawiadomił policję. Strata wynosi 200 zł.

Skazanie mściwej sąsiadki

6 TYGODNI ARESZTU.

Przedmiotem rozpoznania przez Sąd okręgowy w Sosnowcu, wydział apelacyjny, była sprawa **29-letniej mieszkanki Czeladzi** (Węgroda 21), Józefy Smagałowej, która **dokonywując zemsty na swym sąsiedzie, Tomaszu Cichym, omal nie pozbawiła go wzroku.**

Smagałowie z Cichymi pozostawali w ciągłych między sobą zatargach, a nierzadko też dochodziło między nimi do bójek. Ostatecznie zawiść obydwóch stron osiągnęła punkt kulminacyjny. Od kłótni z błahego powodu, po wyczerpaniu wszelkich epitetów, **przystąpiono do rękoczynów.**

Wówczas mściwa Smagałowa **schwyciła za butelkę z kwasem solnym**, który przechowywała do niszczenia robactwa i chlusnęła nim na Cichego.

Na szczęście obeszło się bez tragiczniejszych następstw. Cichy, prócz lekkich obrażeń na twarzy i piersiach, postradał ubranie, które zniszczyła mu żrąca ciecz.

Sąd pokoju w Sosnowcu rozpatrzywszy tę sprawę, skazał Smagałową na **6 tygodni aresztu** i zasądził na rzecz Cichego 77 złotych odszkodowania. Sąd okręgowy zaś wyrok ten wczoraj zatwierdził.

× **ODDZIAŁ N. O. K. NA SATURNIE** zajął się organizowaniem dużej szwalni, z której za minimalną opłatą będą mogły korzystać szerokie rzesze dziewcząt. Aby nauczanie to poszło jaknajsprawniej, zarząd N. O. K. zajął się poszukiwaniem odpowiedniej krawcowej. Życzymy zarządowi N. O. K., aby poczynania jego zjednały sobie jaknajwięcej zwolenników.

× **KOSZTOWNA DRZEMKA.** Przedsiębiorca malarski T-wa „Saturn", p. Porembiński, po odebraniu należności za wykonane roboty, chciał sobie rozjaśnić szarość codziennego życia i w tym celu wstąpił do pobliskiej restauracji, aby wypić kilka „większych". Kiedy po upływie godziny wyszedł z przybytku Bachusa, przekonał się, że Czeladź, chociaż nie leży w miejscowości wulkanicznej, cała drży i podlega dziwnemu kołysaniu. Zastanawiając się nad tem dziwnem zjawiskiem przyrody, zaszedł do pobliskiego parku, gdzie położył się na trawie i usnął. Kiedy po dłuższej drzemce ocknął się, doszedł z przerażeniem do przekonania, że jego portfel wraz z całą zawartością, tj. z 450 zł. zniknął. Udał się więc do policji i opowiedział o swojem zmartwieniu. Policja wdrożyła energiczne dochodzenie, czy zguba się znajdzie niewiadomo.

× **ZWŁOKI KOBIETY W CZARNEJ PRZEMSZY.** Wczoraj, o godzinie 8 rano, wyłowiono z Czarnej Przemszy w pobliżu zakładów Szena zwłoki młodej kobiety, lat około 18, biednie ubranej. Przy utopionej nie znaleziono żadnych dowodów, wobec czego narazie nie ustalono jej tożsamości, na podstawie jednak przeprowadzonego dochodzenia istnieją poszlaki, iż utopioną jest 17 letnia służąca Helena Jurczyk.

× **NIEŁADNIE, BARDZO NIEŁADNIE.** Do Redakcji naszej zgłosił się p. Karol Ptak, pracownik huty Sztaszic i zakomunikował nam, iż podczas jego nieobecności wtargnęła do mieszkania p. Marja Gorel, żona majstra tejże huty, która bez najmniejszego powodu pobiła w nieludzki sposób wychowywaną przez niego sierotę. Bardzo nieładnie w ten sposób wyładowywać swą złość czy zazdrość na bezbronnej sierocie i niewątpliwie p. Gorelowa będzie miała z tego powodu sporo nieprzyjemności, sprawa bowiem została skierowana na drogę sądową.

ZE SPORTU.

W Czeladzi w ubiegłą niedzielę T. S. „Dąbrowa" z Dąbrowy Górn. i K. S. „Brynica" z Czeladzi rozegrały zawody koleżeńskie, przyczem wynik osiągnięto 3 : 2 na korzyść „Brynicy". Mimo, iż Brynica wystąpiła z trzema rezerwowymi graczami (w tem jeden z nich, lewe skrzydło, grał w dniu tym drugi mecz), gra prowadzona była w ostrym tempie, gdyż „Dąbrowa" będąc w ostatnich czasach przez „Brynicę" kilkakrotnie pokonaną, dokładała wszelkich starań, by choć tym razem zrewanżować się Brynicy do czego jednak gospodarze mimo osłabionego swego składu nie dopuścili. Rezerwy: Czel. kl. Sport i Brynicy na przedmeczu osiągnęły wynik 5 : 5 (Brynica nie wykorzystała 2 jedenastek).

Domy mieszkalne i place w Sosnowcu.

STAN ZABUDOWAŃ. — UPRZYWILEJOWANE ŚRÓDMIEŚCIE. — NAJLEPSI PŁATNICY PODATKÓW. — PODATEK OD PLACÓW PODATKIEM MAJĄTKOWYM. — WZROST WARTOŚCI PLACÓW.

Pisząc o podatku od lokali w Sosnowcu zaznaczyliśmy, że w tym ponad stutysięcznym mieście znajduje się **zaledwie 2755 domów**, w których nie mieszkają lecz gnieżdżą się poprostu **obywatele Sosnowca.**

Domy te znajdują się naogół w wielkiem zaniedbaniu, mającem swoją naturalną przyczynę nietyle w niedbałości ich właścicieli, ile w braku pieniędzy na kosztowny remont nieruchomości. Dodać przytem należy, że budowle z czasów przedwojennych obciążone są przechodzącą zwykle ich zdolność prosperowania ustawą o **ochronie lokatorów.** Naturalnie, właściciele takich domów nadzwyczaj dotkliwie odczuwają **wysoki podatek od nieruchomości.**

Podatek od nieruchomości wprowadzony został jako podatek państwowo-komunalny **w 1924 roku**, równocześnie ze zmodyfikowaną ustawą o ochronie lokatorów. W roku poprzednim (1923) miasta ściągały **samoistny podatek komunalny od budynków.** Z chwilą gdy czynsze od 1924 roku stopniowo wzrastały, to zysk państwa z tego podatku spadał od 20 proc. całkowitych dochodów z nieruchomości w 1924 roku do 7 proc. tych dochodów w 1928 roku. Zysk miasta jednak oraz wprowadzone następnie opłaty drogowe i dodatek inwestycyjny do podatku od nieruchomości wytworzyły taką sytuację, że z Sosnowca do kasy państwowej i miejskiej wpłynęło z całkowitych dochodów właścicieli **domów w r. 1924 — 20 proc.**, w r. 1925 **—16 proc.; w r. 1926—17.5 proc.**, w r. 1927—**15.8 proc.**, a w 1928 r. wpłynąć **ma 14 proc.**

Jak widać obciążenie własności nieruchomej w Sosnowcu jest znaczne. Nie na wszystkich jednak właścicielach nieruchomości tak samo się odbija. Bezwzględnie **uprzywilejowane są domy w śródmieściu**, gdzie w znacznej części znajdują wynajmowane na podstawie dobrowolnej umowy lokale handlowe, co niezwykle podnosi ich dochodowość. Zupełnie odwrotna natomiast sytuacja wytworzyła się na przedmieściach, gdzie mieszkańcami domów są w większości robotnicy, nawet i bezrobotni, często **bardzo nie regularnie płacący czynsz dzierżawny** za mieszkania, lub niepłacący go wcale. Naturalnie właściciel domu takich mieszkańców **sam cierpi niedostatek** mimo posiadanego majątku, a podatek od nieruchomości, nie mówiąc już o ochronie lokatorów, **jest zmorą jego życia.**

Mimo to wszystko trzeba z uznaniem podnieść, że właściciele nieruchomości są **najlepszymi płatnikami podatków** w Sosnowcu, co nie zawsze świadczy o ich zdolności podatkowej lecz w każdym razie wskazuje na duże zrozumienie obowiązków obywatelskich wśród tych sfer.

Charakterystycznym szczegółem własności nieruchomej w Sosnowcu jest fakt, że na 2755 domów sosnowieckich **471 domów należy do wielkich zakładów przemysłowych**, a **98 do kolei.** Kolej, jako instytucja państwowa, podatku od nieruchomości **nie płaci.**

Przy zobrazowanym przez nas stanie własności nieruchomej w Sosnowcu, oraz głodzie mieszkaniowym trudno pominąć tak doniosły szczegół, jak place budowlane.

Sosnowiec jest **miastem placów**, rozciągających się we wszystkich kierunkach jego wielkiego obszaru, poza śródmieściem, dość gęsto lecz niedbale zabudowanym. Place te w znacznej swej większości należą do miejscowych zakładów przemysłowych, bowiem **34,2 proc. wszystkich placów sosnowieckich należy do Towarzystwa Sosnowieckich kopalń węgla, a 25,6 proc. do Towarzystwa „hr. Renard".**

Przestrzenie położone w blokach za budowanych, oraz w pasie 70 mr. od tablic, podlegają opodatkowaniu w granicach Sosnowca z 1915 roku, to znaczy przed przyłączeniem okolicznych gmin, na cele rozbudowy, **w wysokości 1 proc. wartości placu w śródmieściu, a pół proc. tej wartości na przedmieściach.** Oprócz tego z placów płacą ich właściciele **samoistny podatek miejski: 2 proc. wartości w śródmieściu, 1 i pół proc. na bliższych, a 1 proc. na dalszych przedmieściach.** Do tego podatku, **jak i do wszystkich miejskich,** dochodzi jeszcze **dodatek na inwestycje.**

A zatem plac w śródmieściu Sosnowca, leżący latami bezproduktywnie, podlega normalnie (łącznie z dodatkiem inwestycyjnym) **opodatkowaniu** w wysokości **około 4 proc. jego wartości!**

W ciągu zatem dwudziestu kilku lat jego właściciel **wpłacić ma całkowitą wartość placu do kasy skarbowej i miejskiej.**

Odrazu rzuca się w oczy, że wysoki ten podatek od martwego kapitału **jest dziwolągiem,** stanowi bowiem rodzaj podatku **majątkowego.** Dlaczego zatem ludzie **niechętnie pozbywają się placów?**

Odpowiedź na to daje fakt stałego **wzrostu wartości placów** w Sosnowcu, który w ciągu ostatnich lat liczy się **na setki procentów.** Ten wzrost wytwarza nawet częściowo zjawisko **handlu i spekulacji placami** i to wbrew intencjom prawodawców, którzy przez wysokie opodatkowanie placów miejskich **chcieli zmusić ich właścicieli do budowania domów,** lub pozbywania placów tym, którzy mają zamiar budować. Bezwątpienia, że z chwilą załamania się wzrostu cen placów, bo to **musi kiedyś nastąpić,** podatek od nich, tak dziś niewłaściwy, **stanie się i niewłaściwy i ogromnie uciążliwy.**

GŁOSY PUBLICZNE.

O zmianę systemu

W ORDYNACJI KASY CHORYCH.

Wyczytawszy w „Kurjerze Zachodnim" (Nr. 229) b. trafną wzmiankę o systemie lecznictwa w Kasie chorych, pozwolę sobie jako długoletni pracownik w tym kierunku (w kilku tutejszych fabrykach jeszcze przed powstaniem K. ch.) wypowiedzieć kilka słów.

Otóż racjonalny system leczenia w ambulatorjach polega przedewszystkiem — że tak powiem — na dobrze rutynowanym lekarzu, mającym za sobą długoletnią praktykę lekarską. Nie będę wiele pisał na ten temat, o graniczę się tylko do przytoczenia jednego przykładu.

Doświadczony w ciągu długoletniej praktyki lekarz może załatwić w ciągu godziny 15 chorych, podczas gdy zaczynający praktykę młody lekarz na zbadanie 15 chorych musi poświęcić conajmniej 3 — 4 godziny. Zależy to oczywiście również od tego, z jakimi chorymi ma lekarz do czynienia, są bowiem chorzy, których można zbadać w ciągu 10 — 15 minut, a są i tacy, którym trzeba poświęcić nawet więcej jak pół godziny. A oto przykład:

Pracowałem z bardzo doświadczonym lekarzem, który w ciągu dwóch godzin mógł załatwić 30 chorych, między którymi było zazwyczaj 4 — 5 poważnie chorych.

Doświadczony lekarz, gdy spojrzy na twarz chorego, odrazu pozna, z jakim chorym ma do czynienia, czy potrzeba go badać skrupulatnie czy też nie.

Wspomniany już wyżej b. doświadczony lekarz, wyjeżdżając na odpoczynek, dał się zastąpić przez młode go lekarza, który jednak nigdy nie zdołał zbadać w ciągu dwóch godzin 30 chorych i był zmuszony odkładać badania na następny dzień.

Uważam pozatem, że byłoby b. słusznem i wskazanem zmienić obecny system leczenia w K. Ch. i wprowadzić wolny wybór lekarza przez chorego. W ten sposób zadowoliłoby się szeroki ogół ubezpieczonych, a koszta nie byłyby większy dla Kasy chorych. gdyż lekarze liczyliby Kasie znacznie taniej koszta wizyt, a odpadłby koszt utrzymania drogo utrzymywanych ambulatorjów i ich administracji.

Fr.

× **ESENCJA OCTOWA MA POWODZENIE.** Jak się okazuje, poza środkami kosmetycznemi, największym powodzeniem wśród płci pięknej cieszy się o nieprzyjemnym smaku i zapachu esencja octowa. Widocznie ród kobiecy przyszedł do przekonania iż jest to najskuteczniejszy środek na wszelkie dolegliwości fizyczne i moralne, a że nie jest drogi i łatwo go nabyć, jest ogólnie stosowany. Smarkule nie chcą rodzice kupić sukienki lub bucików, pije esencję. Inna wraca późno do domu i w obawie kary chwyta buteleczkę z esencją. I tak z lada powodu raczą się niewiasty tym środkiem trującym. W ubiegły poniedziałek Julja Kaczmarska, zamieszkała przy ul. Mydlice 19 w Będzinie, usiłowała otruć się esencją octową. Powód nieporozumienie z mężem.

Wędrówka pierścionka.

SKRADZIONEGO W SŁAWKOWIE.

W poniedziałkowym nr. naszego pisma podaliśmy wiadomość o skradzeniu p. M. Lichterowiczowi w Sławkowie pierścionka, wartości 500 zł. przez służącą Józefę Zarębę. Jednocześnie wyraziliśmy przypuszczenie, iż z całą pewnością pierścień nie przyniesie służącej szczęścia i popadnie ona wkrótce w ręce policji. Tak się też stało.

Naiwna dziewczyna po dwudniowej nieobecności wróciła do Sławkowa, gdzie naturalnie odrazu zajęła się nią policja. Początkowo wypierała się kradzieży, przyciśnięta jednak do muru, oświadczyła, że pierścionek sprzedała nieznajomemu człowiekowi w Będzinie, przyczem umyślnie podała fałszywy rysopis nabywcy.

Zawiadomiona policja w Będzinie wszczęła poszukiwania, a wiedząc, kto się zajmuje kupnem tego rodzaju przedmiotów, wezwała handlarza Bogdanowicza, zamieszkałego przy ul. Stary Rynek i ten, wzięty w krzyżowy ogień pytań, zeznał, że istotnie pierścionek kupił od nieświadomej dziewczyny za... 1 zł. 50 gr. Widocznie sprytny handlarz przekonał służącą, że chociaż pierścionek wygląda okazale, nie przedstawia on żadnej wartości i w rezultacie sprzedaż wartościowego pierścionka nie wystarczyła nawet na pokrycie kosztów przejazdu ze Sławkowa do Będzina.

Tymczasem Bogdanowicz umiał ocenić wartość nabytego przedmiotu, bowiem tego samego dnia sprzedał go fryzjerowi Hercbergowi przy ul. Małachowskiego za 110 zł. a ten z kolei sprzedał go sąsiadowi Lencznerowi za 130 zł. Dalszą wędrówkę pierścionka przerwała policja i odebrawszy skradziony przedmiot Lencznerowi, odesłała go właścicielowi, a dziewczynę przekazano władzom sądowym.

Kronika Zawiercia.

× STADJON W ZAWIERCIU. Starosta Cz. Kowalski i prezydent T. Klepa bawili wczoraj w Tarnowskich Górach dla zapoznania się z tamtejszym stadjonem sportowym, a to w związku z projektowaną budową takiego stadjonu w Zawierciu.

× ARESZTOWANIE BŁASZCZYKA PO ZACIĘTEJ WALCE. Głośny w Zawierciu i okolicy dezerter i sprawca szeregu kradzieży, Antoni Błaszczyk, ukrywał się od paru miesięcy i dzięki przytułkom, jakie mu dawała ludność, ujęcie go było bardzo trudne. W czasie ostatniego pościgu przed trzema tygodniami Błaszczyk, aczkolwiek udało mu się uciec, został postrzelony w nogę, co mu utrudniło przenoszenie się z miejsca na miejsce. Ostatnio policja otrzymała wiadomości, iż Błaszczyk ukrywa się w lasach Porębskich. Gdy zarządzona tam przez komendanta posterunku obława nie dała rezultatu, w drodze powrotnej jeden z posterunkowych wszedł do podejrzanego mu domu i tam prócz domowników zastał nieznanego sobie mężczyznę i kobietę. Policjant zażądał wylegitymowania się od nieznajomego, a ten po podaniu nazwiska „Gołębiowski" uczynił podejrzany ruch do kieszeni. Wówczas policjant z rewolwerem w ręku kazał obecnym podnieść ręce do góry, w odpowiedzi na co nieznana para rzuciła się na policjanta, usiłując mu wyrwać broń. W czasie szamotania krzyk policjanta usłyszeli wracający z obławy pozostali posterunkowi, którzy przyszli napadniętemu z pomocą. Wojowniczą parą okazali się Antoni Błaszczyk z żoną, których oddano do dyspozycji sędziego śledczego i osadzono w areszcie w Zawierciu.

× KRADZIEŻ. Z wagonu na dworcu w Zawierciu skradziono 300 kg. desek. Za niewykrytymi sprawcami policja wdrożyła dochodzenie.

O bezpieczeństwo przejazdu

NA LINJI OLKUSZ—OJCÓW.

Niesłabnąca frekwencja autobusowa pomiędzy Olkuszem i Ojcowem, zwłaszcza w dni przedświąteczne i świąteczne, wyczerpuje fizycznie prowadzących auta, oczywiście przepełnione.

To też od czasu do czasu można zauważyć, że szoferzy orzeźwiają się sztucznie, aby jeszcze jedną turę zrobić.

Szofer p. Kalisz (autobus p. Lipczyńskiego) już w Ojcowie w dniu onegdajszym chwiał się na nogach. Maszynę prowadził niepewnie, wjeżdżając to na rów, to na pryzmy kamieni.

Pasażerowie, wśród których byli lekarze z Sosnowca, zaniepokojeni stanem kierowcy, zmuszeni byli w Kosmolowie zatrzymać autobus przed mieszkaniem właściciela tegoż i zażądać, aby maszynę doprowadził do Olkusza p. Lipczyński, właściciel autobusu.

Należałoby koniecznie usunąć tę anomalję choćby przez uruchomienie większej ilości autobusów w te dnie i zwracanie uwagi pp. właścicieli, by szoferzy, którym powierzone jest życie ludzkie, od wszelkich napojów wyskokowych bezwarunkowo się wstrzymali przez czas pełnienia swych funkcyj.

ECHA LETNIE.

Worochta.

Worochta, jako miejscowość kuracyjna, znana jest dopiero od kilku lat. Przed 28 laty nikt jeszcze nie przyjeżdżał tu na wypoczynek. Przed samą wojną było już kilka willi, ale jako miejscowość klimatyczna stanęła Worochta na nogi dopiero w ostatnich latach. Leży ona na wysokości 700 m. nad poziom morza, otoczona ze wszystkich stron pasmem gór. Stąd też i klimat jej b. ciepły, wiatry słabe.

Kto chce spędzić czas po pracy wielkomiejskiej zdala od huku i gwaru, dla tego Worochta jest wymarzonem miejscem. Piękne jest dzięki swym górom i lasom Zakopane, przepysznem są kąpiele w morzu, lecz jedno i drugie łączy w sobie poniekąd Worochta. Stąd też od rana do wieczora widać kąpiących się letników w nurtach Prutu i przy jego wodospadach. Pod wieczór przemiłe wycieczki wśród gór, lasów i jarów.

Worochta ma już kilkanaście wspaniałych zabudowań: sanatorjum zjednoczonych Kas chorych, przepiękną i malowniczo położoną willę pracowników Izby skarbowej stanisławowskiej, dwie piękne wille wraz z kościółkiem, wybudowane przez Stowarzyszenie kapłanów katolickich, willę „Lena", gdzie odbywają się dancingi, kolonję dla dzieci pracowników kolej. w Stanisławowie i wiele innych.

Utrzymanie całodzienne w pensjonatach wynosi od 10 —12 zł. dziennie. Poczta, kościół, apteka i stacja kolejowa na miejscu.

Letnicy przeważnie Polacy, trochę żydów i inteligencji ruskiej, stosunkowo wielu księży.

Połączenie kolejowe dogodne: Worochta - Katowice. Ostatnia stacja polska w stronie Czechosłow. - Woronienka. D. T.

Najzupełniej współcześnie!

PIERWSZY W POLSCE PRYWATNY SAMOLOT „SPACEROWY".

We czwartek 16 bm. przyleciał do Warszawy i wylądował na lotnisku mokotowskiem pilot-sportsmen p. Skórzewski, właściciel Zbąszynia (w Poznańskiem). Z p. Skórzewskim przyleciał w jego samolocie starosta powiatu Nowotomyskiego p. Czochron.

Samolot, którym p. Skórzewski przyleciał do Warszawy, jest **jego prywatną własnością**. Zakupił on go w Londynie, skąd sam na nim przyleciał. Jest to samolot sportowy typu Havilland-Moth" z 4-cylindrowym silnikiem „Cirrus" o sile 80 KM.

P. Skórzewski jest więc **pierwszym w Polsce sprotsmenem, który posługuje się własnym samolotem do swych celów prywatnych**. Nieprędko zapewne p. Sk. znajdzie w Polsce więcej naśladowców, gdyż posiadanie własnego samolotu jest „zabawką" kosztowną. W każdym bądź jednak razie przykład p. Sk. jest zapowiedzią, że **prędzej lub później nastaną czasy**, że będziemy dosiadać samolotu tak, jak dziś wsiadamy do samochodu lub może nawet tak jak dosiadamy roweru.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Kredyty na podniesienie ogrodnictwa.

Ministerstwo rolnictwa uruchamia w dziewiątym okresie budżetowym specjalne kredyty na podniesienie ogrodnictwa. Pożyczki te udzielane będą: 1) na zakładanie i zagospodarowywanie szkółek drzew i krzewów, 2) na budowle, urządzanie, przechowywalnie i sortownie owoców, 3) na budowle i urządzanie szkół, inspektów i instalacji wodnej dla produkcji owoców i warzyw, jak również na budowle i urządzenia przetwórni owoców i warzyw.

Pożyczki te będą udzielane na następujących zasadach: pożyczki mogą być przyznawane szkółkom tym na wyjściowy materjał roślinny, ogrodzenie, narzędzia i pierwsze regulówki do wysokości 100 proc. wydatków, na budynki specjalne do 50 proc., na pozostałe zaś mogą te pożyczki dochodzić 80 proc. kosztorysu budowli i urządzenia. Pożyczki będą udzielane na skrypty dłużnicze za zabezpieczeniem hipotecznem, lub za solidarnem poręczeniem trzech lub dwóch osób, majątkowo odpowiedzialnych. Pożyczki mogą być udzielane najwyżej na lat 10, przyczem spłata następuje w równych spłatach rocznych po upływie 4-letniego okresu ulgowego od chwili przyznania pożyczki. Od przyznanych pożyczek pobiera się na rzecz skarbu państwa procent, przyczem stopa procentowa jest niższa o 3 punkty od urzędowej stopy dyskontowej Banku Polskiego. Oprócz tego Państwowy Bank Rolny będzie pobierał na koszta administracyjne temi kredytami i proc. od sumy pożyczki przy jej wypłacie i za te lata, w których następuje spłata pożyczki.

Podania, zaopatrzone w opinje organizacyj społecznych, przyjmują wojewodowie, względnie izby rolnicze, przyczem podania, zasługujące ich zdaniem na poparcie, zostaną przesłane Ministerstwu rolnictwa, które załatwi przyznanie pożyczek. W sprawie zabezpieczenia zaś decyduje Państwowy Bank Rolny.

Chcąc przez użycie kredytów osiągnąć jak największe korzyści gospodarcze, Min. rolnictwa popierać będzie poszczególne gałęzie produkcji ogrodniczej w tych okolicach przedewszystkiem, gdzie produkcja ogrodnicza ma najlepsze warunki rozwoju, mogąc dzięki tym kredytom przyczynić się do poprawy bilansu handlowego. Pomoc będzie udzielona w pierwszym rzędzie tym instytucjom i osobom, które dotychczasową swą pracą wykazały się posiadaniem wymaganych kwalifikacyj.

Kronika gospodarcza.

PRZEMYSŁ DRZEWNY W ZACHODNIEJ POLSCE. Przemysł drzewny zachodnich okręgów Polski w ostatnich czasach tranzakcyj z rynkiem angielskim nie dokonywał, kierując wyłącznie towar na rynek niemiecki. W drugim kwartale r.b. konjunktura tego eksportu kształtowała się ujemnie, tak iż zaledwie wykorzystano 30 proc. kontyngentu, przyznanego Polsce na podstawie prowizorjum drzewnego. Ten stan rzeczy wynika z osłabienia ruchu budowlanego w Niemczech skutkiem wstrzymania kredytów budowlanych przez rząd Rzeszy, co z kolei powstrzymało kupców niemieckich od tranzakcyj. Rezerwa ta ze strony kupców niemieckich znajduje się w łączności z oczekiwanym spadkiem cen na drzewo w związku ze zbliżającymi się terminami płatności za surowiec w Dyrekcji tamtejszych lasów państwowych. Przemysł tartaczany zachodnich województw przecierał przeważnie surowiec na skład w oczekiwaniu korzystnego nawrotu konjunktury. Na rynku wewnętrznym panowała konjunktura średnia, szereg gałęzi przemysłu drzewnego, integralnie związanego z potrzebami ruchu budowlanego, ujemnie odczuła wstrzymanie długoterminowych kredytów budowlanych przez Bank Gospodarstwa Krajowego.

KONIEC WALKI TARYFOWEJ POMIĘDZY HAMBURGIEM I TRYJESTEM. Trwająca w ciągu kilku lat walka konkurencyjna pomiędzy Hamburgiem i Tryjestem w zakresie przyciągania przewozów towarów do tych portów z nierozgraniczonego zaplecza, znalazła finał w ugodzie monachijskiej z d. 8-go i 9-go czerwca. W myśl tego porozumienia pomiędzy zarządami kolejowymi i portami państw zainteresowanych, zostaje wyznaczona linja ściśle odgraniczająca zaplecza tych portów, do której ma być dostosowana taryfikacja przewozów lądowych i opłat portowych. W związku z powyższem w kołach czechosłowackich i austrjackich eksporterów pojwiły się obawy o podniesienie taryf już w najbliższej przyszłości.

ŁÓDŹ, LWÓW I KRAKÓW NA POWSZECHNEJ WYSTAWIE KRAJOWEJ. W ostatnim czasie dyrekcja P. W. K. zawarła szereg umów z poszczególnemi gminami większych miast polskich w sprawie ich udziału w P. W. K. Między innemi umowy takie zawarto z gminami miast: Łodzi, Lwowa i Krakowa. Łódź i Kraków ulokują swe eksponaty w pawilonie samorządów. Łódź na przestrzeni 365 m2, a Kraków 460 m2. Lwów zaś buduje własny, trwały i bardzo efektowny pawilon, który stanie między wieżą Górnośląską a halą maszyn i będzie wspaniałą ozdobą tej części terenów PWK.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 21-8.

AKCJE: Bank Polski 184.50—184.25—184.50, Firley 68.50, Wysoka 215.00, Nobel 32.75, Cegielski 45.50, Lilpop 42.25—42.00, Modrzejów 42.50—42.00, Ostrowiecki B I emisja 118.00—120.00, Ostrowieckie II emisja 112.00—115.00, Parowozy 53.50, Pocisk 8.80—9.00, Starachowice 55.25—55.50, Klucze 7.15, Zawiercie 17.00.

WALUTY I DEWIZY: Nowy Jork 8.90 Londyn 43.27 i trzy czwarte, Paryż 34.86 i trzy czwarte, Wiedeń 125.63 i pół, Praga 26.42, Włochy 46.65 i pół, Belgja 124.01, Szwajcarja 171.71, Holandja 357.50, Dolarówka 5 proc. 92.75, Ziemskie Kredytowe 4 i pół proc. 54.25, Poż. Konwersyjna 5 proc. 67.00.

Tendencja dla akcyj utrzymana, dla walut spokojna.

Zabójstwo starca

PRZEZ OBŁĄKANĄ CHCIWOŚCIĄ ŻONĘ.

Ofiarą ohydnego mordu padł 90-letni staruszek Wojciech Piotrowski, zasobny gospodarz we wsi Żury w powiecie Częstochowskim.

Żona Piotrowskiego chciała na staruszku wymusić zapisanie majątku jej dzieciom z pierwszego małżeństwa. Piotrowska, widząc, że nie zdoła przekonać męża, obłąkana chciwością, wśliznęła się do stodoły w czasie, kiedy Piotrowski spał i kilku uderzeniami siekiery rozpłatała mu czaszkę.

Mężobójczynię odstawiono do więzienia w Częstochowie.

Pożar zniszczył fabrykę

GRUENSTEINA W ŁODZI.

Onegdaj wieczorem wybuchł w fabryce J. Grünsteina w Łodzi (Matejki 4) groźny pożar i momentalnie objął cały budynek. Wśród robotników powstała nieopisana panika. Niektórzy z nich zaczęli wyskakiwać przez okna. Kilka osób odniosło wskutek tego poważniejsze obrażenia. W chwili przybycia siedmiu oddziałów cały budynek stał w ogniu, zagrażając poważnie sąsiednim zabudowaniom mieszkalnym. Dopiero po trzygodzinnej akcji ratunkowej pożar został opanowany. Straty są wielkie. 30% **robotników pozostało bez pracy.** Pożar spowodowany został iskrą elektryczną od której zapaliły się łatwopalne materjały, nagromadzone w szarpiarni.

Znów dwie ofiary Tatr

POD OSTRYM SZCZYTEM.

W poniedziałek jeden z turystów, niejaki p. Krystek, idąc doliną Staroleśną, napotkał na zwłoki dwóch kobiet, leżące na piargach w pobliżu Szczytu Ostrego.

W zwłokach, strasznie poranionych, rozpoznano p. Zofję Krukowską, słuchaczkę uniwersytetu krakowskiego i p. **Honowską**, studentkę uniwersytetu warszawskiego.

Obie kobiety, sądząc z położenia zwłok, **wspinały się południową ścianą tak zwanej drogi Heberleina na Ostry Szczyt.** Wypadek mogło spowodować **osunięcie się jednej ze wspinających, która pociągnęła drugą przy złej asekuracji liny.**

Człowiek-zwierzę

SPROFANOWAŁ ZWŁOKI WŁASNEJ ŻONY.

Mieszkaniec wsi Klewianka, gm. Goniądz, pow. Białostockiego, Józef Wilczewski zameldował policji, że na swojem podwórzu znalazł częściowo obgryzione przez psy nogi i ręce swej żony, która zmarła i w lipcu rb. została pochowana na cmentarzu w Goniądzu. Ekshumacja zwłok żony Wilczewskiego stwierdziła, że istotnie zwłokom zostały odcięte przedramienia i podudzia.

Energicznie prowadzone dochodzenie przez komendanta w Goniądzu, Wasilewskiego, ustaliło, że profanacji zwłok Wilczewskiej dokonał jej własny mąż Józef.

Sprawca w obawie, że po śmierci żony i dziecka, zmarłego tydzień temu, będzie musiał powrócić braciom żony otrzymany posag, korzystając z pogrzebu swego dziecka, które pochował przy grobie matki i swej żony, odkopał trumnę żony i poodcinał nożem przedramienia i podudzia zwłokom żony swej oraz wyrwał włosy z głowy, zaplecione w warkocze, porzucając to wszystko następnie u siebie na podwórzu.

Gdy odcięte kończyny zostały znalezione przez jego sąsiadów, Wilczewski zameldował policji oskarżając krewnych swej żony o profanację zwłok. Umiejętnie przeprowadzone dochodzenie stwierdziło winę Wilczewskiego, który został aresztowany.

KOCHAJĄCY MĘŻULEK.

— Żona pańska kaszlała przez całą noc Czemu nie posłał pan po lekarza?

— A bo jak włożyłem sobie waty do uszu —nic mi ten kaszel nie przeszkadzał

DOBRY BUDZIK.

— Dzisiaj po raz pierwszy obudziłem się dzięki budzikowi...

— W jaki sposób?

— A no... żona rzuciła mi budzik na głowę...

Bosonoga królowa.

KRÓLESTWO JAK Z BAJKI.

O 160 kilometrów na zachód od Szkocji i o 80 od Hebrydów leży mało komu znana wyspa św. Kilda. Stanowi ona niezawisłe państwo z królową i parlamentem na czele.

Mieszkańcy wyspy wiodą życie odosobnione i dość jednostajne. Zajmują się wyłącznie rybołóstwem, a wiadomości z Europy otrzymują z pewnem opóźnieniem zeszłoroczna poczta grudniowa nadeszła już w marcu.

Językiem ich jest język starogalijski. Starzy nie znają żadnego innego języka. Młodzi rozumieją już angielski.

Państwo na wyspie św. Kilda jest państwem zamierającem. Starsze pokolenie z goryczą mówić, że winę za to ponosi młodzież, która emigruje do innych krajów.

Komunikacja regularna istnieje tylko w miesiącach letnich. Od końca sierpnia rzadko widuje się okręty polujące na wieloryby.

Państwo tak, jak zaznaczyliśmy, ma ustrój parlamentarny. Parlament zbiera się codziennie (podobno sesje są bardzo burzliwe!) rozdziela pracę na cały dzień i sądzi sprawy sporne.

Na czele państwa stoi królowa. Jest nią mianowicie najstarsza niewiasta na wyspie Instytucja królowej istnieje od bardzo dawna: niegdyś stawała ona na czele wyprawy, jakie kobiety co jakiś czas przedsiębrały w celu polowania na tak zwane „papugi morskie". Dziś jest to raczej godność nominalna. Królowa ubiera się, jak jej poddane w wielki szal i chodzi boso.

Aeroplany w walce

Z KOMARAMI.

Dla przeciwdziałania szerzeniu się malarji, rząd Stanów Zjednoczonych podjął energiczną walkę z komarami, używając do ich tępienia aeroplanów.

W okresie wylęgania się poczwarek komarów całe eskadry wojskowych aeroplanów rozpoczynają regularną wojnę przeciw roznosicielom malarji. W tym celu aeroplany zostają zaopatrzone w specjalne aparaty, które podczas przelotu nad bagniskami rozsiewają rozprokowany siarczan miedzi. W ten sposób wykluwające się poczwarki komarów wnet natrafiają na całe pola zabójczej dla nich trucizny i natychmiast giną. W kołach fachowych panuje przeświadczenie, że w ten sposób prowadzona walka przyczyni się w ciągu paru lat do zupełnego wytępienia komarów.

Prawdziwy „Stradivarius" z r. 1713

ODKRYTY U WIEJSKIEGO SKRZYPKA.

Na Podlasiu — od wsi do wsi, od komina do komina chadzał lat wiele grajek wioskowy Chaskiel, skrzypek już w trzeciem pokoleniu uprawiający swój proceder. Nie było wesela w zamożniejszej chacie, tłumniejszej zabawy we dworze i wszelkiej uroczystości u współwyznawców, żeby Chaskiel nie był pierwszą osobą, od której szedł ferwor do wesołej zabawy.

Bo grał ten stary Chaskiel na swych skrzypkach niby Mickiewiczowski Jankiel na cymbałach.

Coraz trudniej było jednak Chaskiela namówić do grania: skarżył się na zwiększającą się niemoc w palcach aż artretycznym bezwładem złożony zarzucił swą sztukę zupełnie

Było to przed 10 laty.

O Chaskielu możeby zapomniano, gdyby nie to, iż raz po raz, gdy bieda zaczęła mu dokuczać, wynosił z domu to szafy, to krzesła, to łóżka, to wreszcie lichtarze szabasowe i rondle miedziane...

A skrzypce? wisiały na paradnem miejscu wśród pustych ścian ogołoconego domostwa. Z rozrzewnieniem patrzył na nie stary grajek i wspominał tę chwilę, gdy ojciec jego konał i rzekł mu w ostatnich swych słowach:

— Te skrzypce odziedziczyłem po swoim ojcu, dziedzicz je po mnie, a pilnuj, jak oka w głowie, bo ci szczęście przyniosą!

Daremnie jednak czekał na to szczęście! Pozbywszy się wszystkiego, zdecydował się wreszcie na sprzedanie bezużytecznego instrumentu.

W tym celu wybrał się do Warszawy, aby skrzypce korzystniej, niż na wsi, sprzedać.

Chodził, pytał nikt jednak nie chciał nawet spojrzeć na instrument bez strun, pokryty grubą warstwą kalafonji i kurzu.

Pewnego dnia zabłądził do jednego z majstrów skrzypcowych. Majster obejrzał skrzypce i zbadał. Po namyśle rzekł:

— Wcale nie wiecie, jaki skarb posiadacie. Jestem uczciwym człowiekiem i mówię wam całą prawdę.

Skierował Chaskiela do znanych ekspertów skrzypcowych w stolicy, kolekcjonerów i miłośników, tego instrumentu. Wszyscy jednogłośnie orzekli, że jest to bardzo drogi instrument.

Jeden ze znanych znawców, p. K. M. wywiózł skrzypce zagranicę. Pokazał je takim biegłym jak Kessler w Berlinie, Voigt w Wiedniu i Hill w Londynie.

W rezultacie okazało się, że Chaskiel posiada jeden z najpiękniejszych modeli Stradivariusa, że jest to instrument oryginalny wielkiego mistrza, zrobiony w roku 1713.

Hill zaproponował za te skrzypce ni mniej ni więcej tylko 35 tysięcy dolarów. Wten sposób biedny chory Chaskiel z Podlasia stał się odrazu bogaczem.

Mówią, że zaznał szczęścia, przepowiadanego mu przez ojca. On jednak z żalem twierdzi, iż do prawdziwego szczęścia brak mu starych skrzypek i syna, któremu mógłby przekazać instrument.

Obrabowanie znakomitej śpiewaczki

PRZEZ RZĄD SOWIECKI.

W październiku roku ubiegłego wyjechała na gościnne występy do Rosji **znana rosyjska śpiewaczka operowa, Lidja Lipkowska,** która, jako obywatelka francuska (Lipkowska wyszła zamąż za Francuza, p. Richard) stale mieszka po wojnie w Paryżu. Po rewolucji Lipkowska przez pewien czas pozostawała w Rosji, następnie jednak wyjechała do Japonji i Ameryki południowej, gdzie z wielkiem powodzeniem występowała na największych scenach miast stołecznych.

Po powrocie do Europy śpiewaczka żyła przez pewien czas w Bukareszcie, skąd później udała się do Paryża, gdzie **na stałe zamieszkała.**

W roku ubiegłym Lipkowska wyraziła życzenie odwiedzić raz jeszcze Rosję sowiecką i w tym celu nawiązała kontakt z sowieckimi działaczami teatralnymi. Petraktacje Lipkowskiej z przedstawicielami rosyjskiego świata muzycznego **zakończyły się podpisaniem kontraktu z towarzystwem „Gosfil"**, które zobowiązało się zorganizować w Rosji szereg występów gościnnych znakomitej śpiewaczki. Lipkowska niezwłocznie udała się w podróż i po pewnym czasie zaczęły nadchodzić do Europy wiadomości **o szalonem powodzeniu utalentowanej śpiewaczki w rozmaitych miastach rosyjskich.** Ale kilka miesięcy temu wiadomości od Lipkowskiej **przestały przychodzić.** Krewni śpiewaczki bardzo tem byli zaniepokojeni, ale pomimo usilnej akcji ni**komu nie udało się stwierdzić, co z Lipkowską w Rosji się stało.**

Dopiero teraz okazuje się, — jak donosi rosyjskie pismo paryskie „Worożdienje", — że Lipkowska, która w międzyczasie zarobiła w Rosji **około miljona franków, w dniu 6** czerwca wsiadła na okręt pasażerski w Odessie, udający się do Marsylji. Na pięć minut przed odjazdem okrętu **na pokładzie zjawili się agenci GPU (czerezwyczajki) i aresztowali Lipkowską wraz z jej mężem.** Nie pomogły energiczne protesty ze strony pana Richarda, który powoływał się na prawa, przysługujące obywatelom państw obcych, małżonków sprowadzono na ląd i niezwłocznie przetransportowano do więzienia. **Miljonowy majątek Lipkowskiej został oczywiście skonfiskowany.**

Zaniepokojeni o losy Lipkowskiej i jej męża krewni znakomitej śpiewaczki podjęli niezwłocznie za pośrednictwem francuskich urzędów konsularnych w Rosji energiczną akcję na rzecz zwolnienia aresztowanych. Akcja ta odbywała się w ścisłej tajemnicy, gdyż krewni Lipkowskiej obawiali się, że w przeciwnym razie mogliby jeszcze aresztowanym zaszkodzić. Tem też należy sobie objaśnić okoliczność, że o całej tej aferze nie było dotychczas ani jednej wzmianki w prasie paryskiej. Zaznaczyć wypada, że sprawą aresztowania Lipkowskiej i jej męża **zajęło się również francuskie ministerstwo spraw zagranicznych.**

Jak słychać, aresztowanie Lipkowskiej było rezultatem konfliktu, do jakiego na tle przyjazdu znakomitej śpiewaczki do Rosji doszło między komisarjatem oświaty ludowej a GPU. Komisarjat oświaty ludowej podpisał w osobie przedstawiciela orkanizacji „Gosfil" umowę z Lipkowską, a tem samem zobowiązał się umożliwić jej przyjazd do Rosji. Przeciwko temu wystąpiło jednak z całą stanowczością GPU., które uważało, że przyjazd Lipkowskiej do ZSSR **jest ze względów politycznych niepożądany (??).** Ostatecznie GPU wpadło na znakomity pomysł: **Lipkowską postanowiono do Rosji wpuścić, ale z powrotem** nie wypuszczać. W ten sposób doszło do aresztowania małżonków Richard i do nałożenia konfiskaty na ich majątek.

WALTER A. FROST. **Przedruk wzbroniony.**

Tajemnicze klejnoty.

Przekład autoryz. Marji Bogdani.

10) ———

— Lubię tę część miasta — rzekła — ale wolałabym znaleźć sobie inne mieszkanie. Znam tu mnóstwo ludzi, a oni są zawsze...

— Oczywiście — odparł — ale dlaczego im pani nie powie?...

— Właśnie o to chodzi. Nie mogę powiedzieć nikomu. Na to, żeby zapewnić sobie taką swobodę ruchów, jaka nam jest potrzebna, powinnabym przenieść się do dzielnicy, w której mnie nikt nie zna.

— Czy pani ma już coś na myśli?

— Owszem — odparła. — Mam zamiar przenieść się do hotelu Judson na przedmieściu. Jest to stary, lecz bardzo przyzwoity pensjonat na Washington Square.

— I blisko mnie, — rzekł Clavering. — Ja mieszkam u Mrs. Profit, wie pani? Na dziewiątej West Street.

— Tak — odpowiedziała z roztargnieniem, zmierzając z nim ku samochodowi. — Znałam także mnóstwo osób, mieszkających w Hotelu Judson, ale jakoś wszyscy narazie wyprowadzili się stamtąd. Tak, myślę, że trzeba się przenieść. Zaraz po powrocie zadzwonię do nich. Och! — zawołała na widok samochodu. — Cóż to za cudo!

— Proszę poczekać z oceną, póki nie wydobędziemy się z tego tłoku — odrzekł wsiadając i zamykając drzwiczki. — Pani zna lepiej te strony niż ja, proszę mi więc powiedzieć, gdzie tu można znaleźć miejsce odpowiednie do rozmowy, która nie może mieć świadków ani słuchaczów?

— Ale dlaczego nie mamy mieć świadków? — spytała, a potem urwała nagle, patrząc nań bystro, — Przecież pan chyba nie...

— Tak jest, owszem... mam te wszystkie potworności ze sobą w kieszeni. Wiem, trzeba było złożyć je w schowku depozytowym i zostawić w banku. Byłem tam pół godziny temu, przyznaję jednak, że nie nawykłem do noszenia przy sobie jubilerskiego sklepu i poprostu nie pomyślałem o tem. Prócz tego chciałem pokazać je pani. Musiałem nawet: sądzę, że to mi przyniesie pewną ulgę, zresztą — i do schowka włamać się można.

Roześmiała się, a potem rzekła poważnie:

— Powinien pan jednak złożyć je w bezpiecznym depozycie bankowym; ktoś może pana napaść i obrabować.

Spojrzała mu w twarz, a potem pokiwała główką; Clavering był wspaniałym mężczyzną, zdolnym do samoobrony w każdym wypadku, dodała przeto:

— Ja wiem, czy też tylko wyobrażam sobie, jakie może mieć znaczenie dla danego człowieka poczucie własnej siły i tężyzny.... ale — zamilkła z obawy, że wkracza na zbyt osobiste tory — właśnie dlatego pan powinien złożyć klejnoty w banku.

— Dobrze, zrobię to, narazie jednak wydymają tylko kieszenie mojej marynarki. Ale wie pani, fakt że obnoszę się z niemi, usuwa właściwie wszelkie niebezpieczeństwo, bo gdybym poszedł do tego tam policjanta i powiedział mu, że mam pełne kieszenie brylantów, rubinów i szafirów, to pomyślałby, że ma do czynienia z warjatem takim, jak sam Harry i kazałby mi iść do domu czemprędzej. Mój Boże! Ten bagaż ciąży mi w tej chwili tak, jak Rollowi jego zbroja.

— Rollowi — powtórzyła młoda dziewczyna z roztargnieniem, patrząc na ruch uliczny, kłębiący się na Park Avenue, po której mknęli chcenie. — Ze wstydem wyznaję, że mylę go zawsze z Ramzesem...

— Jakież to przemiłe! — wykrzyknął Clavering z zachwytem. — Jak mi się to podoba!...

— Co się panu podoba? To, że ja się wstydzę?

— Nie wiem, czy zdołam wyjaśnić, o co mi chodzi, ale w pani jest coś takiego, co budzi chęć prostego, naturalnego obcowania z panią. Ja już teraz w myślach nazywam panią „Helena" i wkrótce zacznę chyba w ten sposób zwracać się do pani.

Młoda dziewczyna drgnęła nieznacznie i odwróciła oczy.

— Pan zdaje się odbiegł od przedmiotu — przypomniała mu tym samym obojętnym tonem, który już odczuł jako rodzaj wyznania. — Pan wspomniał coś o tem, że ja się wstydzę i że to się panu podoba...

— Nic mówiłem o niczem podobnem. Przepraszam, że ośmielam się przeczyć pani, ale my powinniśmy o ile możności traktować wszystko prosto i naturalnie. Pani wie doskonale, że siedząc w samochodzie z jakimś mężczyzną i obserwując stale ruch uliczny, doprowadza go pani do tego, że chciałby...

— Ale jeżeli ja wcale nie myślę o tym człowieku, — odpowiedziała młoda panienka — jeżeli uważam go tylko za środek pomocniczy do przeprowadzania sprawy, której się podjęłam.

—A jeżeli ten człowiek nie zgodzi się na takie postawienie sprawy?

— Jakto? — spytała patrząc na niego w dalszym ciągu. — A co będzie, jeśli jego decyzja nie wystarczy?

— To prawda, niestety! — rzekł z takim naciskiem, że Helena zarumieniła się zlekka.

— Pan wspomniał o Rollonie, — rzekła z powagą pełną godności. — Pan twierdził, że podoba się panu....

— Fakt, iż miesza go pani z Ramzesem. Podoba mi się dlatego... że to mi przypomina owego chłopca i dziewczynę z pewnej sztuki teatralnej: ona pyta, kiedy właściwie zakochał się w niej, a on odpowiada, że w chwili, gdy ją pierwszy raz zobaczył przy fortepianie, tymczasem ona wówczas przez cały czas przyciskała nieodpowiedni pedał.

(D. c. n.).

KINO „ZAGŁĘBIE" dawniej Kino-Teatr „Udziałowy"

HURAGAN!

Dziś! Wyśmienita szampańska farsa Dziś!

„Nie trudno zostać ojcem"

Nad program „WRÓG KOBIET" Nad program

HURAGAN!

Następny program **„Mężczyźni przed ślubem"**

Wkrótce „HURAGAN"

OGŁOSZENIE.

Na odbytem w dniu 20 sierpnia 1928 roku w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu ogólnem zebraniu wierzycieli, zostającej pod nadzorem sądowym firmy „Zakłady włókiennicze Henryk T. Berndt i S-ka w Zawierciu" z braku kworum

Sędzia Komisarz POSTANOWIŁ:

Na mocy artykułu 55 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 23 grudnia 1927 roku Dz. U. Nr. 3 z 1928 r. poz. 20 zwołać ponowne ogólne zebranie wierzycieli na dzień 3 września 1928 r. na godzinę 12 w południe w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu z następującym porządkiem dziennym:

I. Sprawozdanie Nadzorcy Sądowego.

II. Odczytanie propozycji układowych zgłoszonych przez wierzycieli na zebraniu w dniu 25 lipca 1928 r., a mianowicie:
  1. termin wypłaty długów firmy Zakłady włókiennicze Henryk T. Berndt i S-ka w Zawierciu zostanie odroczony na jeden i pół roku od daty przyjęcia przez wierzycieli propozycji układowych,
  2. wszystkie długi firmy za wyjątkiem należności wymienionych w art. 19 i 34 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 23 grudnia 1927 r. poz. 20 z 1928 r. zostaną zmniejszone o 30 proc.
  3. na czas powyższy wykonania układu dodaje się dłużnikowi Nadzorcę Sądowego w osobie p. Ignacego Maciejowskiego z określeniem jego uprawnień i z ograniczeniami dłużnika wymienionymi w art. 14 do 17 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 23 grudnia 1927 r. poz. 20 z 1928 r.

III. Dyskusja i głosowanie nad powyższemi propozycjami układowemi.

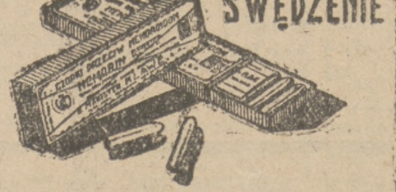
Wierzyciele, którzyby nie mogli przybyć na ogólne zgromadzenie, mogą na zasadzie art. 52 i 34 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 23 grudnia 1927 r. złożyć swoje głosy na piśmie. Podpis wierzyciela winien być poświadczony urzędowo.

Stosownie do art. 52 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 23 grudnia 1927 r. wierzyciele, którzy zgłoszą swe głosy na piśmie, uważani będą za obecnych.

Nadzorca sądowy nad firmą
Henryk T. Berndt i S-ka w Zawierciu
(—) I. MACIEJOWSKI.

HEMOROIDY

STAN ZAPALNY·KRWAWIENIE SWĘDZENIE



USUWA

HEMORIN-KLAWE

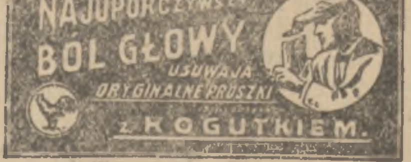
3573

Crem „Lactolin"

nagrodzony złotym medalem na wystawie w Paryżu

Kto crem „Lactolin" używa
Ten bezwzględnie piegów
Plam i wszelkich defektów
Cery się wyzbywa. 4678

Żądać wszędzie.



Ostrzeżenie Przy kupnie należy akcentować i wyraźnie żądać tylko ORYGINALNYCH proszków z „KOGUTKIEM" Gąseckiego, znanych od lat trzydziestu i wystrzegać się naśladownictw, uporczywie polecanych w podobnem do naszego opakowaniu.

Gimnazjum Żeńskie z prawami

H. RZADKIEWICZOWEJ

w Sosnowcu, ul Dęblińska 1. 4694

PRZYJMUJE ZAPISY do wszystkich klas codziennie od godz. 10 rano do 13 tej

Z PRAWAMI SZKÓŁ PAŃSTWOWYCH

Gimnazjum Żeńskie Miodzianowskiej i Zawidzkiej

w Dąbrowie Górniczej ul. 3-go Maja 10 tel. 2 60

Egzaminy wstępne dn. 30-go sierpnia
Początek roku szk. dn. 3-go września

Dla niezamożnych ulgi.

Do klas podwstępnych i wstępnej przyjmuje się także i chłopców. 4679

Wszelkie druki

PRYWATNE, HANDLOWE, KSIĘGI BUCHALTERYJNE, BLOKI, WIZYTOWKI, AFISZE i WIATROWKI :·: :·:

ORAZ ROBOTY INRTOLIGATORSKIE

DOSTARCZAJĄ

ZAKŁADY DRUKARSKIE

T-wa „KURJER ZACHODNI" Sp. Akc

SOSNOWIEC,

Dęblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73.

Wykonanie szybkie estetyczne! — — Ceny konkurencyjne

Baczność! 4671 Baczność!

Warszawska Pracown. Okryć Damskich

została przeniesiona z ulicy

Targowej Nr. 6, na ulicę

Prostą 10 w Sosnowcu

i wykonuje płaszcze i kostjumy damskie gustownie i solidnie po cenach umiarkowanych.

UWAGA!

Już nadeszły najnowsze żurnale FRANCUSKIE i ANGIELSKIE na sezon zimowy na rok 1929.

Z poważaniem H. Grauer.

Sosnowiec, Prosta Nr. 10.

Reklama jest dźwignią handlu



Choroby płuc!

Stosowany przez pp. Doktorów "Balsam Thiocolan Age" przy gruźlicy, bronchicie, kaszlu ułatwia wydzielanie się plwociny, wzmacnia organizm i samopoczucie chorego, powiększa wagę ciała. „Balsam Thiocolan Age" sprzedają apteki i składy apteczne (drogerje). Żądajcie tylko w oryginalnem opakowaniu apteki

8 **A. Gąseckiego** w Warszawie, 41 Leszno.

Kupno i sprzedaż.

Pianina niemieckie i krajowe nowe i używane Katowice, Rynek 8 Tel. 1013 3313-6

Samochód „Brenabor" 6 osobowy w eleganckim stanie sprzedam. Będzin, Siemońska 21, Piaskowski. 4590-5

Pianino dobre sprzedam tanio byle zaraz. Sosnowiec Sielecka 6 sklep 4685

Posady i prace.

Potrzebny subjekt fryzjerski zaraz. Wiadomość „Kurjer Zachodni" Sosnowiec 4695-2

Majster posiadający długoletnią praktykę w wytłaczaniu stalowych butli do gazu, pocisków etc., potrzebny do dużych zakładów metalurgicznych w Zagłębiu Dąbrowskiem. Oferty wraz z życiorysem, oraz odpisami świadectw składać w Administracji pisma pod „Majster Prasowni". 4604-5

Drogistowskiego pomocnika do samodzielnej pracy, poszukuje skład apteczny. Winogron Dąbrowa Górnicza. 4680-2

Nauczyciel z dyplomem przedmiotów fizyko - matematycznych poszukuje lekcji w szkołach średnich. Adres poda Administracja. 45[illegible]

Są wolne od zaraz miejsca dla robotników leśnych w Łagodach i w Kuźnicy. Kandydaci winni się zgłaszać do PUPP. w Sosnowcu ul. Piłsudskiego 16 w godzinach od 9 — 14 Przejazd do miejsca pracy za zniżką kolejową 50 proc. 4695

Różne.

Ustroń. Pensjonat „Jutrzenka" poleca piękne pokoje z całodziennym utrzymaniem od zł. 7— dziennie. 4688-3

Piesek biały obcięty ogon, łatka czarna na grzbiecie i głowie zginął Odprowadzić za nagrodą. Przywłaszczyciel odpowie sądownie. Jankowski Koszelew. 4681-2

Lokale.

Urzędnik-kawaler poszukuje pokoju umeblowanego w śródmieściu. Oferty Kurjer Zachodni pod „Pokój". 4693

Zgubione dokumenty.

Dora Jan zgubił książkę Kasy Chorych, Łaskawy zwrot portjernia: „Erbe" Zawiercie. 4675-2

Szczęsny Władysław zgubił książkę Kasy chorych. 4593

Żarski Feliks zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P.K.U. Będzin, kartę mobilizacji i świadectwo z kop. „Orion". 4686

Gosek Piotr zgubił książkę Kasy chorych. 4687

Zemła Władysław zgubił kontramarkę wydaną przez Gwarectwo „Hr Renard". 4684

Świadectwo szkolne za I półrocze Gimnazjum W. Pani Rzadkiewiczowej w Sosnowcu wydane Marji Alfredzie Goldmanównie uczenicy III klasy zaginęło. 4700-3

Musialik Edward zgubił książkę Kasy chorych wydaną przez warsztaty mechaniczne w Dąbrowie. 469[illegible]

CENY PRENUMERATY:

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową

3 Zł. 50 gr.

Prenumerata zagraniczna miesięcznie **7 Zł.**

Cena egzemplarza **20 groszy.**

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem (Pierwsza strona) za wiersz mm 1-łamowy układ 4-szpaltowy 60 gr.
W tekście . . . . 45 .
W tekście, w kronice . . . . 60 .
Za tekstem . . . . 5 . 25 .

Nekrologi do 200 wierszy 50% taniej.

Drobne ogłoszenia do 20 wyrazów 10 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 25 gr. za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 zł.

Matrymonialne 15 gr. za wyraz. Ogłoszenia ozdobne i tłustym drukiem podwójnie. Zagraniczne 100 proc. droższe.

W numerach niedzielnych i świątecznych ceny o 25 proc. droższe.

Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25% droższe.

Za terminowy druk, oraz za przestrzeganie miejsca ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64.
ADMINISTRACJA: Dęblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73.

Filje i agentury własne: Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, telef. 1-25. — Zawiercie, 3-go Maja 27. — Grodziec, Będzińska.

Redaktor: TADEUSZ OPIOŁA. Druk. „Kuriera Zachodniego" w Sosnowcu, Dęblińska 1. Wydawcy: Sp. Akc. „KURJER ZACHODNI".